Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 110 — Niedziela, 14 — poniedziałek, 15 grudnia 1941 r. — Rok I

Jeśli tak dalej pójdzie...

Japończycy zatopili piąty okręt liniowy

Na dno poszedł „Arizona" i przypuszczalnie „King George V"

TOKIO, 14. 12. — Wydział Marynarki Cesarskiej Kwatery Głównej potwierdził wiadomość o zatopieniu w bitwie morskiej koło wysp Hawajskich okrętu liniowego marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych „Arizony", pojemności 32.000 ton. Jest to trzeci amerykański okręt bojowy, zatopiony przez jednostki marynarki japońskiej.

Ponadto potwierdzają w Tokio wiadomość o zatopieniu jednego z większych brytyjskich kontrtorpedowców w bitwie morskiej na wysokości półwyspu Malajskiego.

*

Okręt bojowy „Arizona" spuszczono na wodę w roku 1935; w późniejszym okresie wyposażono go w wyrzutnie torped i przez usunięcie kratowego masztu wybitnie zmodernizowano. Przy wyporności 32.000 ton rozwijał on szybkość około 21 węzłów na godzinę. Uzbrojenie „Arizony" składało się z 12 dział kalibru 35,6 cm, 12 dział kalibru 12,7 cm, 8 dział przeciwlotniczych kalibru 12,7 cm, 4 dział przeciwlotniczych kalibru 4,7 cm, i 8 działek przeciwlotniczych kalibru 4 cm. „Arizona" mogła pomieścić na pokładzie trzy samoloty. Załoga okrętu składała się z 1.365 marynarzy.

„King Georg V". zatonął?

SZTOKHOLM, 14. 12. — „Times", omawiając dotkliwe straty brytyjskiej floty wschodnio-azjatyckiej, podaje m. in., że „chociaż dotychczas brak jakichkolwiek szczegółów, to jednak wiemy tu tylko o fakcie zatopienia jeszcze jednego okrętu liniowego (bojowego) na skutek akcji lotnictwa".

Należy przyjąć, że mowa tu o okręcie liniowym „King George V", będącym siostrzanym okrętem „Prince of Wales", który również w roku 1939 został spuszczony na wodę a o którego przypuszczalnym, ale nie potwierdzonym zatopieniu doniosła japońska agencja „Domei".

TOKIO, 14. 12. — Wydział Wojskowy Cesarskiej Kwatery Głównej komunikuje, że samoloty japońskie zaatakowały statki, zakotwiczone w porcie Penang-Georgetown u zachodnich wybrzeży półwyspu Malajskiego, powodując zatopienie jednego, oraz uszkodzenie drugiego statku. Inne formacje atakowały obiekty portowe, obrzucając bombami magazyny i urządzenia portowe.

SZANGHAJ, 14. 12. — Według depeszy z Nankinu, drugi transport japońskich oddziałów posiłkowych wylądował na półwyspie Malajskim Wojska japońskie posuwają się w kierunku Singapuru, napotykając na słaby opór Anglików.

Zniszczono 288 samolotów

TOKIO, 14, 12. — Rzecznik wydziału marynarki głównej kwatery cesarskiej podał do wiadomości, że od początku operacyj na Filipinach zniszczono 202 samoloty Stanów Zjednoczonych, zaginęło natomiast tylko 9 hydroplanów japońskich oraz jeden samolot.

TOKIO, 14. 12. — Cesarska kwatera główna komunikuje, że samoloty japońskie dokonały bardzo silnego ataku na konwój brytyjski koło Penang na zachodnim wybrzeżu Malajów. Wskutek ataku jeden statek został zatopiony, zaś cztery ciężko uszkodzone. Nadto samoloty zaatakowały magazyny towarowe i obiekty portowe.

TOKIO, 14. 12. — Wydział armii lądowej głównej kwatery cesarskiej komunikuje, że onegdaj w przebiegu ciężkich walk powietrznych w rejonie Malajów zestrzelono 6 bombowców Blenheim i 5 myśliwców Buffalo, zaś 19 średnich bombowców Blenheim zniszczono na ziemi. Od początku wojny zniszczono ogółem 86 maszyn nieprzyjacielskich.

Japończycy na Kulangsu

SZANGHAJ, 14. 12. — Agencja „Domei" podaje, że oddziały japońskiej marynarki wkroczyły w dniu 11 grudnia na teren międzynarodowej koncesji na wyspie Kulangsu, zajmując ją. Kulangsu leży w niewielkiej odległości od rejonu Amoy w Chinach południowych.

Bombardowanie Hongkongu

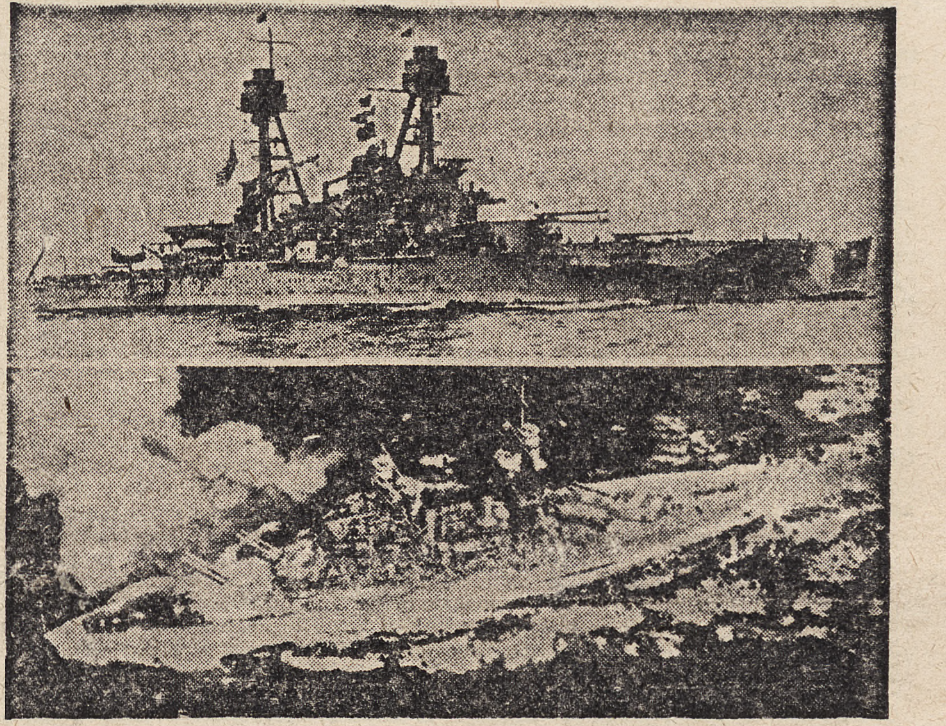
TOKIO, 14. 12. — Jak donosi agencja „Domei" lotnictwo japońskie dokonało w piątek kilku silnych ataków bombowych na wojskowe obiekty w Hongkongu, osiągając poważne skutki.

Cavite w płomieniach

MADRYT, 14. 12. — Jak informuje biuro Reutera, na konferencji prasowej w Manili kontradmirał Hart poinformował dziennikarzy, że po poniedziałkowym nalocie bombowym samolotów japońskich na doki bazy morskiej Stanów Zjednoczonych Cavite na Filipinach, wybuchł pożar, który trwał do piątku. Stwierdzono dotąd straty wśród załóg jednostek marynarki. Większa część bazy Cavite znajduje się w stanie ruiny. W akcji bojowej lotnictwo amerykańskie wyszło z licznymi uszkodzeniami.

Gratulacje Cesarza

TOKIO, 14. 12. — W związku z zatopieniem dwóch brytyjskich statków liniowych, Cesarz przesłał na ręce szefa floty dalekomorskiej admirała Isoroku Yemamoto, orędzie, w którym wyraził swe najwyższe uznanie za ten wspaniały wyczyn bojowy.



Zatopione przez Japończyków liniowce „Oklahoma" (29.000 t.) i „West - Virginia" (31.800 t.)

Japonia i Syjam zamroziły

konta państw nieprzyjacielskich

TOKIO, 14. 12. — W odpowiedzi na podobne zarządzenia, zwrócone przeciwko Japonii, w piątek rano japońskie ministerstwo skarbu zarządziło ze skutkiem natychmiastowym zablokowanie kont japońskich następujących krajów środkowo- i południowo-amerykańskich: Peru, Brazylia, Costarica, Nicaragua, Guatemala, Honduras, Kuba i Republika Dominikańska. Decyzja rządu japońskiego, by wypowiedzenie wojny pewnych państw środkowo-amerykańskich uważać za nieistniejące, nie zostaje zarządzeniem ministerstwa skarbu naruszoną.

TOKIO, 14. 12. — Jak donosi „Asahi Szimbun" z Bangkoku, rząd syjamski zarządził w czwartek zamrożenie kont brytyjskich i północno-amerykańskich w Syjamie. Jak w związku z tym podają urzędowo, konta brytyjskie w Syjamie wynoszą 184 miliony, a północno-amerykańskie 23 miliony bath'ów.

Wewnętrzna Mongolia u boku Japonii

TOKIO, 14. 12. — Prezydent związkowy książę Teh Wang w imieniu autonomicznego rządu mongolskiego przesłał na ręce premiera japońskiego depeszę, w której przyrzeka mu pełne poparcie 6 milionów mieszkańców Wewnętrznej Mongolii.

„Haruna" ocalał

TOKIO, 14. 12. — Z miarodajnej strony japońskiej zaprzeczają twierdzeniom amerykańskim, jakoby krążownik bojowy „Haruna" miał zostać zatopiony na północ od Luzon. Amerykanie najwidoczniej zamienili krążownik „Haruna" z lekkim krążownikiem japońskim, o którego stracie doniesiono już w komunikacie głównej kwatery cesarskiej.

Straty japońskie w czasie walk w rejonie Filipin od chwili rozpoczęcia wojny obejmują dwa poszukiwacze oraz jeden uszkodzony krążownik.

SZTOKHOLM, 14. 12. — Jak informują z Londynu, brytyjska admiralicja postanowiła zastąpić zatopiony statek liniowy „Prince of Wales" krążownikiem „Edinburg" (10.000 ton), czyniąc z niego admiralski statek brytyjski floty Dalekiego Wschodu.

Lotnictwo niemieckie na dwu frontach

bombardowało obiekty wojskowe, bazy lotnicze i urządzenia portowe

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 14. 12. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 13 grudnia:

Na froncie wschodnim odparto lokalne ataki sowieckie. Lotnictwo zwalczało z dobrym skutkiem wypadowe pozycje wojskowe, oraz bombardowało obiekty kolejowe w **Zagłębiu Donieckim,** nad dolnym **Donem** i w północnej części frontu wschodniego, ponadto sowieckie bazy lotnicze na południowy wschód od jeziora Ładoga i obiekty wojskowe w Moskwie.

W nocy na 13 grudnia zespoły samolotów bojowych obrzuciły bombami urządzenia portowe **na wschodnich i południowo - zachodnich wybrzeżach Anglii.**

Punkt ciężkości walk, znajdujących się jeszcze w pełnym toku w Afryce północnej, przesunął się na zachód od Tobruku, przy czym nieprzyjacielowi nie udało się osiągnąć decydujących sukcesów. **Bardia i Sollum stawiają zacięty opór wzrastającemu naciskowi Anglików.**

Pod osłoną niskiego pułapu kilka samolotów brytyjskich zrzuciło bomby na kilka **miejscowości holendersko - niemieckiego obszaru granicznego,** powodując nieznaczne ofiary wśród ludności cywilnej. Podczas tych nalotów i w toku bezskutecznych nalotów nocnych na zachodnie obszary okupowane, lotnictwo brytyjskie utraciło 2 bombowce.

RZYM, 14. 12. — Agencja Stefani, donosi, że w nocy na czwartek lotnictwo włoskie dokonało ataku na bazę morską La Valetta, na wyspie Malcie. Zrzucono ciężkie i średnie bomby, które spowodowały pożary na molo i wśród obiektów portowych.

Winowajca i jego cień

Na marginesie mowy Führera w Reichstagu

W chwili, kiedy pierścień pożaru wojennego, którego pierwsze łuny zlały się z brzaskiem pogodnego ranka wrześniowego nad pograniczem polsko-niemieckim, zamknął się dokoła całego globu ziemskiego, Kanclerz Rzeszy wygłosił w Reichstagu przemówienie, w którym demaskuje zbyt mało ogółowi znane kulisy niebywałego w dziejach teatru wojennego.

Zwłaszcza Polak, patrząc przez pryzmat tych wynurzeń na klęskę wrześniową swojego państwa, przeciera w osłupieniu oczy i odkrywa całkiem nowe a niedostępne mu w owej chwili perspektywy na głębsze przyczyny obecnego kataklizmu światowego, którego zarodek tkwił w drobnym w istocie kompleksie zagadnień spornych, który sam w sobie nie zawierał przecież zarzewia ani nienawiści wzajemnej ani konieczności starcia orężnego narodów polskiego i niemieckiego.

Wgłębiając się w treść 12 propozycyj, przedłożonych w sierpniu 1939 r. rządowi polskiemu za pośrednictwem amb. Hendersona, których dosłowne brzmienie Kanclerz cytował w całej rozciągłości, niezrozumiałym wydać nam się musi fakt, iż odpowiedzialni sternicy polskiej nawy państwowej nawet nie byli skłonnymi do wszczęcia dyskusji na ich temat. Niezrozumiałym tym bardziej, że do niedawna wizyty marsz. Goeringa w Białowieży, min. Ribbentropa w Warszawie, min. Becka w Berchtesgaden i t. d. nie należały do rzadkości. Wszak nie mogło się przy tym obejść bez wzajemnej wymiany zdań. Zrozumiałym staje się to dopiero w świetle gorzkich słów Kanclerza, który tak piętnuje perfidną sprężynę gry zakulisowej, o której nam się nie śniło:

> **„...Była w tym ręka jednego człowieka — oświadczył Führer — który z szatańskim brakiem skrupułów użył całego swego wpływu, aby umocnić Polskę w jej uporze i sparaliżować wszelką możliwość porozumienia. Sprawozdania, jakie ówczesny poseł w Waszyngtonie hr. Potocki przesłał swemu rządowi w Warszawie, to dokument, z którego z przerażającą wyrazistością wynika, do jakiego stopnia jeden jedyny człowiek i powodujące nim siły obarczone są odpowiedzialnością za drugą wojnę światową".**

Ta sama sprężyna, która, dla dogodzenia swym egoistycznym celom imperialistycznym, pogrążyła całą Europę w morzu krwi i klęsk wyprowadzonych na manowce państw, nie zawahała się wreszcie zmobilizować przeciwko odradzającej się Europie owe ciemne siły Wschodu, które od tysiącleci groziły zagładą jej kulturze, wyrosłej z łona helleńsko - rzymskiej myśli państwowej, społecznej i cywilizacyjnej. Jako nowoczesny Tamerlan, których hordy zdeptać miały w lecie bieżącego roku łany i w perzynę obrócić grody i sioła dziedziczących spadek prastarej kultury zachodniej narodów europejskich, poczuwających się pod egidą Rzeszy w coraz to szerszej mierze do solidarności kontynentalnej, upatrzony był godny następca chanów mongolskich, krwawy władca Kremlu — Stalin.

Jeśli Europa nie przedstawia dzisiaj widoku dymiących zgliszcz i bezludnej pustyni, zawdzięczać to należy historycznej decyzji zapobiegawczej mówcy z 22 czerwca i heroizmowi jego z wielu odrodzonych narodów europejskich złożonych wojsk i hufców ochotniczych, które od morza Białego do Czarnego bezprzykładnym łańcuchem zwycięstw na miarę Pól Katalońskich i bojowiska nad Lechem obezwładniły nowy bicz boży, który zawisł nad naszym kontynentem.

Ową sprężyną zakulisową jest wedle Führera nikt inny, jak prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt, który za podszeptem pozbawionej skrupułów i obcej nam pod względem rasowym i kulturalnym kliki żydowskiej od szereg lat prządł misterną pajęczynę intryg, prowokacyj i incydentów, zmierzających do podpalenia świata. Jeśli

pobudką, jaka kierowała polityką Rooseelta, była desperacka chęć odwrócenia uwagi opinii amerykańskiej od piętrzących się trudności wewnętrznych ku sprytnie wyreżyserowanym zagadnieniom międzynarodowym i ideologicznym, to otaczająca go klika doradców i mocodawców żydowskich ma wciąż ten sam cel na uwadze, jaki pchnął Amerykę już w 1917 roku do wojny, nieokiełznana żądza złota i władzy.

Za Rooseveltem, typowym potomkiem plutokracji międzynarodowej, stoi cień wiecznego żyda, obcego wszystkim narodom, nienasyconego i bezwzględnego w swym dążeniu do władztwa świata.

Roosevelt dopiął swego celu — wzniecił bezprzykładną w dziejach ludzkości pożogę wojenną, obejmującą wszystkie lądy i wszystkie morza. Świat zatrząsł się w posadach, lecz potęga Niemiec, Włoch, Japonii i sprzymierzonych z Osią państw stanowić będzie niewzruszoną opokę, o którą rozbiją się światoburcze zakusy międzynarodowego żydostwa.

Mowa Adolfa Hitlera osiągnąć musi niewątpliwie jeden zbawczy skutek. Ten, że miliony ludzi zastanowią się nad przyczynami ran i klęsk, zadanymi wszystkim niemal narodom świata w tym czy owym stopniu i nad możliwościami naprawienia bezdennego zła, sprowadzonego z perfidną lekkomyślnością przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta.

Przy kiosku z gazetami

Pod tym tytułem drukujemy artykuły czy też wyjątki z artykułów zasługujące naszym zdaniem na uwagę, przyczem poglądy w nich wyrażane nie muszą pokrywać się ze stanowiskiem „G. L.".

MARATOŃSKI BIEG ROOSEVELTA

W artykule „Pociecha Churchilla" zamieszczonym na łamach „DAS REICH" Roosevelt przedstawiony jest jako właściwy podżegacz do wojny:

Nie ma już zakątka na kuli ziemskiej, który nie byłby objęty wojną. Na wschodzie i zachodzie, na północy i południu Europy stoczono już walki, gdy w głębi jednostajnych, zimowych obszarow Związku Sowieckiego sięga jeszcze front od Oceanu Lodowatego po Krym. Piaskowe pustynie afrykańskie są rozwalone ciężarem walczących czołgów. Obecnie doprowadził Roosevelt do tego, że i Ameryka została wciągnięta w wir wojny i objęta pożarem.

Prezydent Ameryki uprawiał wojnę już wtedy, gdy czołowi mężowie stanu Europy w toku konferencji monachijskich szukali sposobów pokojowego zażegnania konfliktów. Udało się mu usiłowania te unicestwić. Mieszał się bowiem do tych wszystkich zagadnień, które dawały mu podstawy do siania niezgody i pogłębiania nieporozumień. Roosevelt uważał się za gwaranta drugiej wojny światowej i przyrzekł pomoc i poparcie wszystkim, którzy gotowi byli pójść w ogień przeciw tym narodom, które zaprowadzić chciały w Europie lepszy ład i wywalczyć trwalsze podstawy pokoju. Cel swój osiągnął! Wszystkie mocarstwa świata stoją w walce przeciw sobie. Żaden naród nie może uchronić się przed następstwami wojny, która przybrała rozmiary prawdziwego huraganu światowego.

Japonia długi czas dobijała się o porozumienie z rządem waszyngtońskim. W tym celu wysłała specjalnego swego pełnomocnika do Roosevelta z szeregiem propozycji. Szczere jej chęci spotkały się z żądaniem pod adresem cesarza Japonii, o charakterze dyktatorskim. Japonia miała swe wojska wycofać i poddać się woli amerykańskiego mocarstwa. Był to koniec akcji dyplomatycznej a początek — wojny.

Roosevelt pomylił się w ocenie Japończyków. Chciał on naród pełen sił życiowych zastraszyć pogróżkami i zmusić do popełnienia samobójstwa narodowego, które byłoby naturalną konsekwencją w razie kapitulacji i zdania się na łaskę i niełaskę amerykańskiego prezydenta.

Jakakolwiek jest opinia Anglii i USA co do wyniku wojny na Dalekim Wschodzie i na Pacyfiku, faktem pozostanie, że potęgi finansowe nie wzrosły na sile, ponieważ Roosevelt w swym biegu maratońskim za rozszerzeniem wojny popadł w wojnę tam właśnie, gdzie sobie tego nie życzył. Spodziewał się on przecież, że przez bezwzględną blokadę gospodarczą na Dalekim Wschodzie szybciej dotrze do celu. Również Churchill nie ma złudzeń co do następstw.

Anglia w obecnym stanie rzeczy będzie musiała się pogodzić z ograniczeniem dostaw dla siebie, musi więc sama zwiększyć swą produkcję, zadowolona, że ta nowa wojna nie zaskoczyła jej w okresie Dunkierki. Mała to pociecha! Na inną jednak Churchill zdobyć się nie może.

Podzwonne angielskim

jednostkom morskim

O zatopionych okrętach angielskich prasa niemiecka podaje następujące dane:

Anglia nie mogła zataić straty najnowszego swego okrętu „Prince of Wales" i krążownika „Repulse". Komunikuje jednak o tym w lakonicznej depeszy.

Churchill zmuszony do zawiadomienia o wybuchu wojny japońsko - angielsko-amerykańskiej, wskazał, celem pocieszenia obywateli na to, że eskadra w Singapurze wzmocniona została „dwiema największymi jednostkami marynarki królewskiej", które mimo sytuacji w Europie i Afryce, skierowuje się do Azji wschodniej, aby tam „wspólnie z potężnymi siłami amerykańskimi" walczyły przeciw Japonii. Prasa angielska zachwycała się mądrością admiralicji, której udało się zachować te dwie jednostki dla akcji na tym odcinku, na którym ich obecność okaże się konieczną. Że ubytek tych jednostek przy równoczesnym osłabieniu amerykańskiej eskadry na Pacyfiku mieć będzie wielkie znaczenie dla dalszego przebiegu operacji na Dalekim Wschodzie, jest zupełnie jasne.

„Prince of Wales", spuszczony na wody dopiero przed dwoma laty, był najnowocześniejszym okrętem wojennym Anglii. Posiadał on 35.000 t wyporności, był uzbrojony w 10 dział 35,6 cm i wyposażony w silną artylerię przeciwlotniczą i artylerię średniego kalibru. Szybkość wynosiła 28.5 węzłów. Na pokładzie posiadał „Prince of Wales" 4 samoloty i załogę złożoną z 1.500 ludzi.

Krążownik „Repulse", o pojemności 32.000 t posiadał 6 dział 38.1 cm i silną artylerię przeciwlotniczą. Zbudowany w 1916 r., posiadał szybkość 29 węzłów na godzinę. Wyposażony był również w 4 samoloty i załogę 1.200 ludzi.

Z okrętem „Prince of Wales" związane jest historyczne wspomnienie. Na jego pokładzie pod koniec lipca 1941 r. odbyła się słynna narada atlantycka Churchilla i Roosevelta. Nie spodziewali się oni, że już w kilka miesięcy później dumny „Prince of Wales" spocznie na dnie morza.

Międzyaliancką radę wojenną

dla Dalekiego Wschodu proponuje Londyn

SZTOKHOLM, 14. 12. — W politycznych kołach wojskowych Londynu dyskutuje się obecnie ewentualność powołania do życia międzyalianckiej rady wojennej. Fakt wypowiedzenia wojny przez Niemcy i Włochy Stanom Zjednoczonym sam w sobie nie był niespodzianką dla Londynu. Przyjęto go jako formalne potwierdzenie już istniejącego stanu rzeczy. Pierwszy impuls do dyskusji dała tutaj „Times" stwierdzając, iż decydującym zwrotem na korzyść demokracyj byłby fakt powołania do ycia najwyższego organu aliantów, kierującego i kontrolującego wspólne operacje. Pogląd ten zyskał w kołach londyńskich wielu zwolenników. Przypuszczalnie rozmowy dyplomatyczne w najbliższej przyszłości obracać się będą dokoła tej kwestii. Ma się tu na myśli przede wszystkim współpracę pomiędzy Londynem i Waszyngtonem, których bezpośrednim celem jest utrzymanie na odpowiednim poziomie anglosaskich dostaw na rzecz Unii Sowieckiej. Następnym punktem programu byłaby sprawa wspólnej strategii na Dalekim Wschodzie, przy czym w związku z tym mianoby dyskutować również sprawę rozmiarów dostaw amerykańskich dla Anglii.

W Londynie roztrząsają także kwestię, jaka rola przypaść ma w ciągu najbliższych miesięcy Unii Sowieckiej. Podczas, gdy z jednej strony przytacza się szereg powodów, przemawiających za rychłym wypowiedzeniem wojny przez Unię Sowiecką Japonii, to z drugiej strony uważa się w Londynie, iż właściwym zadaniem Unii Sowieckiej jest wiązanie wojskowego potencjału niemieckiego na obecnym froncie wschodnim. Utrzymanie więc na odpowiednim poziomie dostaw dla Unii Sowieckiej ocenia się jako nad wyraz ważny warunek.

Zmarły marszałek Böhm - Ermolli dowodził ofensywą w Galicji

Jak doniosły depesze, w tych dniach zmarł w wieku lat 86 w Otawie jeden z najbardziej znanych dowódców wojskowych dawnej armii cesarsko-królewskiej, generał feldmarszałek von Böhm-Ermolli. Terenem walk stojącej pod jego dowództwem 2 armii a następnie grupy operacyjnej był teren dzisiejszego Generalnego Gubernatorstwa, specjalnie zaś dystryktu Krakowskiego i Galicji. Z chwilą wybuchu wojny w roku 1914, jeszcze w ciągu miesiąca sierpnia, armia jego została rzucona na front galicyjski, gdzie posuwała się w stronę Lwowa, jednakże w połowie września zmuszona była do przesunięcia się do Galicji Zachodniej. W czasie ofensywy październikowej oddziały Böhm - Ermolli walczyły na południowym skrzydle frontu Seretu i osiągnęły tam szereg zwycięstw, m. in.: zdołały obronić Kraków przed zajęciem przez Rosjan. W r. 1915 po ofensywie San — Wisła, powierzono jego armii nowe zadanie — mianowicie obronę Śląska. W dalszym przebiegu wojny danym było ówczesnemu generałowi kawalerii po ciężkich i zwycięskich walkach i po przedarciu się koło Gorlic i Tarnowa odrzucić Rosjan i wmaszerować dnia 22-go czerwca 1915 roku do oswobodzonego już Lwowa. Na początku września 1916 roku został on postawiony na czele siły zbrojnej frontu wschodniego, stojącego na straży tego odcinka od Lwowa aż do stóp Karpat. Mianowany generałem feldmarszałkiem, wdarł się on po rozgromieniu Rosji na południową Ukrainę i zajął w połowie marca Odessę.

Po przewrocie zamieszkał generał feldmarszałek von Böhm Ermolli w Otawie.

Pokrótce

Alarm lotniczy w Australii, w porcie wojennym Port Darwin, zarządzono wskutek pojawienia się na północ od portu samolotów japońskich.

Do Syrii przybył naczelny dowódca australijskich imperialnych sił zbrojnych generał Bluamly.

Minister marynarki U. S. A. Knox przybył do Honolulu dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie niedostatecznych zarządzeń obronnych na Hawajach.

Wiceadmirał Layton objął ponownie naczelne dowództwo nad flotą Dalekiego Wschodu w miejsce kontradmirała Philippe, który zginął na zatopionym okręcie liniowym „Prince of Wales".

Ewakuację pasa nadbrzeżnego nad Oceanem Spokojnym zarządzono w Kalifornii.

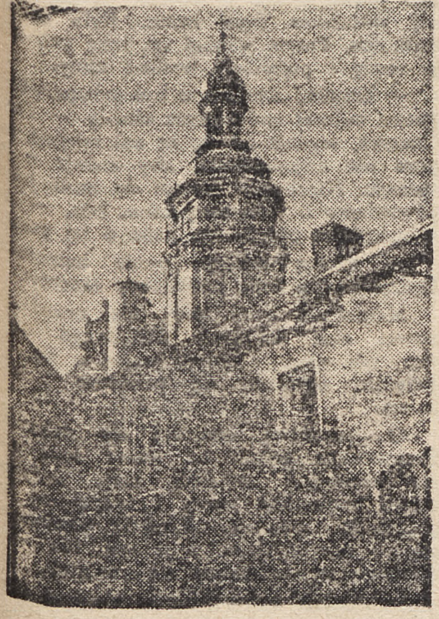
W całej Japonii zarządzono modły na intencję zwycięstwa w 275 świątyniach i 110.000 kaplicach.

Barykady na ulicach Waszyngtonu, wiodących do Kapitolu, mają być zbudowane w najbliższych dniach.

W Pekinie rozbroili Chińczycy 150 oficerów i żołnierzy amerykańskich, zaś 70 w Tientsinie.

Znów biją dzwony

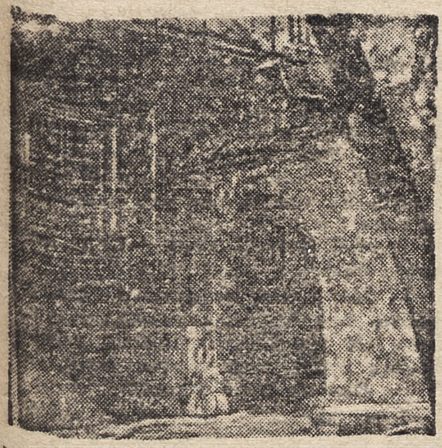
(m) Świątynie Lwowa związane są z jego historią, tradycją i dzisiejszym obliczem wyjątkowo silnie. Długie wieki pracy, ciężkich wojen i okresy niewoli wycisnęły nie-



KOŚCIÓŁ BERNARDYNÓW

zatarte piętno — każda epoka rzeźbiła swe pomniki, a każde przeżycie znalazło wyraz w smukłych wieżycach, potężnych murach czy mrocznych nawach lwowskich kościołów. Głęboko w duszach mieszkańców zakorzeniona religijność kazała im zawsze w okresach pokoju i dobrobytu nieść dziękczynne modły Stwórcy, prosząc Go o błogosławieństwo w pracy, zaś w tragicznych chwilach wojny słać żarliwe prośby, by Opatrzność miała miasto w swej pieczy. Srebrzyste sygnaturki i głębokie dźwięczne dzwony świątyń Lwowa stały się nieodłącznym elementem życia miasta, radością i troską jego mieszkańców i cząstką jego duszy.

Kościoły lwowskie stanowią też niezaprzeczony i niezwykle oryginalny walor architektoniczny miasta.



FRAGMENT DZIEDZIŃCA KATEDRY ORMIAŃSKIEJ

Mamy w nich jak gdyby rewję stylów rozmaitych na przestrzeni pół tysiąca lat!

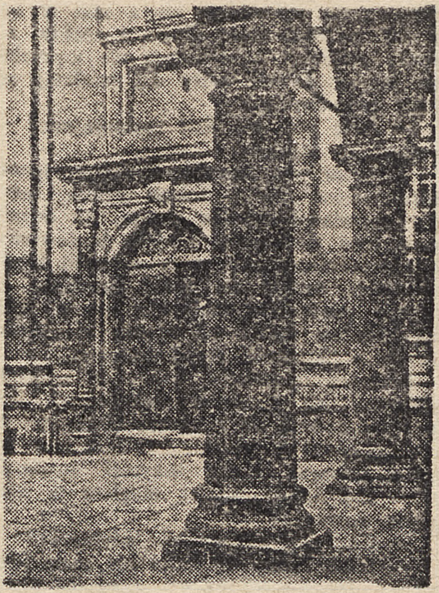
Wieki całe przemawiają z tych wieżyc, murów i naw. Oto średniowieczny, gotycki masyw katedry łacińskiej, oto przepyszny renesans kościoła Bernardynów lub barokowo przezdobione maleństwo kaplicy Boimów! I znów jedyna w swoim rodzaju tak odrębna od wszystkich innych katedra ormiańska! A potem poprzez świątynię Dominikanów wzorowaną na kościele św. Piotra w Rzymie, dochodzimy na górnym Łyczakowie do świątyni w każdym calu nowoczesnej, dzisiejszej: to kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Spójrzmy, choćby przez chwilę tylko, stojąc popod kościołem M. B. Ostrobramskiej na wynurzające się w dole z sino-błękitnych oparów sylwety wieżyc kościołów lwowskich lub idąc w mglisty dzień ulicą Jagiellońską w stronę Wałów Hetmańskich przyjrzyjmy się wznoszącej się dumnie za placem św. Ducha katedrze łacińskiej czy katedrze ormiańskiej od strony absydy. Jakaś nieuchwytna siła bije od tych obrazów, budząc przedziwne uczucia dumy i siły pokrzepiającej.

Biją dzwony...

Tak chciał nieubłagany los, że pewnego wrześniowego dnia dzwony te zamilkły na całe dwa lata. Wiedzieliśmy, że nie na wieki, że tak nie może się ostać... Dzwony kościelne milczały... Nie znaczyło to bynajmniej, że wiara osłabła, a życie religijne przestało istnieć. Przeciwnie, cały okres okupacji bolszewickiej we Lwowie był pod tym względem jedną wielką manifestacją przywiązania jego mieszkańców do wiary i kościoła, był pasmem wielkich triumfów głębokiej wiary. Mimo że dzwony milczały, mimo, że na kościoły nałożono rujnujące podatki, a księży szykanowano i więziono, mimo że najskromniejsze nawet zamanifestowanie jedności z kościołem uważane było za ciężkie przestępstwo, mimo to, a może właśnie dlatego, na każdą uroczystość kościelną, na każde nabożeństwo spieszyły tłumy wiernych, tłumy, jakich mury lwowskich kościołów nigdy nie oglądały. I myliłby się ten, kto by sądził, że była to jedynie zewnętrzna demonstracja; wystarczyło się przyjrzeć tylko twarzom modlących się, aby zrozumieć, że tam dokonywało się wielkie misterium wiary, wiary prawdziwej i zwycięskiej.

Dziś dzwony świątyń Lwowa znów biją. Wzywają dźwięczną pieśnią wiernych do modlitwy i spływają na ciche miasto swym porywającym „Te Deum..." A wkrótce, wśród głębokiej i ciemnej nocy zimowej, obwieszczą radosną chwilę narodzin Tego, co stał się Odkupicielem świata. I wtedy, gdy Jemu świecić będzie cudna gwiazda betleemska, a chóry anielskie nucić Mu będą swe „Gloria in excelsis Deo", złączymy się we wspólnej modlitwie, by na ziemi nastał wreszcie pokój ludziom dobrej woli.



KAPLICA TRZECH KRÓLI ZA CERKWIĄ WOŁOSKĄ

Już przed trzystu laty!...

Pewien poeta polski wieku XVII-go, imieniem Piotr GORCZYN ogłosił następujący wierszyk aktualny w swym zbiorku wydanym w 1618 r. p. t. „Zelus Korony Polskiej na złe dzisiejsze obyczaje".

Żyd swą przewagą wszystkiego dostaje,
Arendy trzyma, poddane, rataje
Trudno żywności już dostać inszemu,
Zwłaszcza nędznemu...

Ktoby wyliczył? Obaczmy to sami
Co mamy czynić z tymi szkodnikami,
Odjąć im dobra a do Tatar z nimi
Wielce szkodnymi.

Już dziś nikomu ni kupić ni przedać
Już do posady tylko żyda żądać
Żyd już doktorem, żyd i rzemieślnikiem
Żyd i złotnikiem.

Niechaj kto palec zakrzywi na żyda,
Niech żartem rzecze, żeś ty zła ohyda
Dostanie prędko żyd sprawiedliwości
A bez trudności.

Obądź świat wszystek w krąg, nigdzie wolności
Nie mają takiej, jako w polskiej włości
Bo tu o co się pokuszą — dokażą
Z twoją urazą.

O mężoburcy! o nieszczęsne plemię
Pożal się Boże, żeście kiedy ziemię
Opanowali polską i jak chcecie
Rozkazujecie.

Wszystko mamona pokrywa przeklęta
Przed którą stęka sprawiedliwość święta
Stąd plagi pańskie w Polsce zakwitnęły
Cnoty zniknęły.

Kultura i sztuka

W Rzymie gościło Trio Kameralne dla pielęgnowania dawnej muzyki z Kolonii. Szczególne zainteresowanie wywołało wykonanie suity na gambę i cymbały kompozytora flamandskiego Caix d'Heroclois.

Wiesbadeńskie Collegium Musicum, składające się z kwintetu smyczkowego, trzech waltorni i cymbałów, koncertowało we Florencji z programem, na który składały się wyłącznie utwory J. S. Bacha.

*

Wszyscy kinomani znają sympatycznego amanta kinowego Witołda Zacharowicza, bohatera tylu filmów produkcji krajowej. Pamiętamy go jako szlachetnego Leszka Szyńskiego ze „Znachora" i „Prof. Wilczura,', pełnego wyrazu dramatycznego króla Zugmunta Augusta w filmie „Barbara Radziwiłłówna", pięknego księcia z przeróbki powieści Mniszkównej „Gehenna" itp. Występujący od kilkunastu miesięcy na scenach warszawskich Zacharewicz odkrył w sobie nowe uzdolnienie parodystyczne. I trzeba przyznać, że w tej roli czuje się znakomicie. Wybitny talent imitacyjny, umiejętność spoglądania na świat przez krzywe zwierciadło satyry i przypięcia bliźnim wesołych łatek sprawiły, że sympatyczny amant jest znakomitym parodystą, jak mówią bywalcy rewiowi, żywym, aktualnym tygodnikiem humorystycznym. Ba, parodii Zacharewicza nie ujdzie nikt kto jest znany, popularny, lubiany. Karykatury Węgrzyna, Stępowskiego, Fogga, Dygasa, Bruszczyńskiego i wielu innych budzą śmiech i szczery podziw.

*

Na wniosek przywódcy lekarzy w Rzeszy, przewodniczący wydziału tuberkulicznego dr. Walter zaprosił na sesję naukową przedstawicieli 21 krajów europejskich oraz Japonii. Dzięki jednomyślnej uchwale zebranych, którzy opowiedzieli się za zdwojeniem badań naukowych w kierunku zwalczania gruźlicy, powstała myśl założenia „międzynarodowego zjednoczenia do walki z gruźlicą". Do nowej organizacji przystąpiły Belgia, Dania, Francja, Finlandia, Chorwacja, Hiszpania, Węgry, Norwegia, Słowacja i Rumunia, natomiast przedstawiciele pozostałych państw uwarunkowali swoje przystąpienie od wyrażenia na to zgody organizacji krajowych.

Na stanowisko kierownika Zjednoczenia został wybrany profesor Paolucci z Rzymu.

Dziwy świata

I woda nawet ustąpiła....

Gdy Chińczycy w roku 160 po Chr. obsadzali bagniste i rzeczne tereny we wschodnim Turkiestanie, nie można było tamami zabezpieczyć kraju, bo siła wody rzek była tak duża Wtedy generał So Man kazał swoim żołnierzom ustawić się w szyku bojowym, aby nieustępliwej rzece wydać trzydniową bitwę. „W końcu — jak mówią stare dokumenty chińskie — woda cofnęła się, widząc przed sobą gotową do boju armię syna słońca", i można było zacząć osadzanie ludności na zajętych terenach.

J. STARKEL

Kraj bez pocałunków

Czy zna kto ludzi, którzy nie umieją całować, którzy nie podają ręki na powitanie, nie rzucają się w objęcia, nie zamieniają uścisków? — Takimi właśnie są Japończycy. Uśmiech ceremonialny, ukłon w pas aż do ziemi, padanie na kolana i bicie czołem o ziemię, czasem nawet głaskanie, są wybuchami ich uczuć, lecz nigdy uściski i pocałowania. Chyba ci, co europejczyków naśladują, nauczyli się całować. W zwyczajach narodowych nie ma tego wcale.

A więc miłość dwojga młodych ludzi, aż do zawarcia związków małżeńskich, nie zna wcale tej bogatej gamy umizgów, uścisków ręki, kradzionych całusów, słów namiętnych, którymi europejczyk chwile narzeczeństwa w tak uroczy sposób zapełnia. Poezja japońska odnajduje wprawdzie dość głębokie tony na przywiązanie i tęsknotę, ale nie odnoszą się one do epoki zawierania małżeństwa, bo to jest w Japonii aktem dziwnie prozaicznym i mało znaczącym.

Gdy dziewczę w rodzinie japońskiej liczy już lat czternaście do siedemnastu, — zaczynają rodzice myśleć o jej wydaniu za mąż. Jest to dla dziewczyny najszczęśliwsza pora w życiu. Odziewa się w malownicze kimona, pudruje twarz, czerwieni wargi, czerni brwi i wielkimi czarnymi oczami spogląda w świat z ciekawością. Wszyscy w domu, rodzina i służba, są dla niej na wyskoki, otaczają ją przywiązaniem — jest szczęśliwa.

Niebawem pojawia się poważny dziewosłęb, który szuka żony dla swego przyjaciela. Udaje się do rodziców. Ci zaś dowiadują się dyskretnie o stosunki domowe, majątek, wady i zalety wskazanego konkurenta. O wolę dziewczyny nikt nie pyta — ona sama nie myśli wcale jej objawiać; — byle wybrany nie był potworem, do którego by czuła wstręt nieprzezwyciężony, poddaje się z uśmiechem losowi, bo wie, że tak jak śmierci, nie uniknie małżeństwa. I pan młody nie długo się namyśla, bo wie z góry, że gdyby się próba nie udała, znajdzie dość prawnych powodów, aby niewygodną żonę po kilku miesiącach rodzinie odesłać.

Zgadzają się. Wtedy narzeczony przysyła narzeczonej prezent, którym jest zazwyczaj sztuka jedwabnego brokatu, za co rodzina panny odpowiada również sztuką cennej tkaniny. Tymczasem przyjaciele pana młodego wypytują wróżbitów o dzień do zawarcia małżeństwa szczęśliwy — i wieczorem tego dnia przybywa panna młoda do domu swego przyszłego pana i małżonka.

Prócz doniesienia do władzy, w którym ojciec panny młodej uwiadamia, że taka to a taka córka jego opuściła dom rodzicielski i zamieszkała w domu swego męża — nie ma żadnych dalszych formalności i żadnego obrzędu religijnego.

Pannę młodą stroją w białą szatę, t. j. w barwę żałoby, gdy dom rodzicielski opuszcza, zamiatają po niej wszystkie kąty, a czasem jeszcze rozniecają i ogień przed domem, jak gdyby nieboszczyka wynoszono z domu. Po przyjściu do domu męża, zmienia panna młoda ubiór na barwne, weselne kimono, a przyjaciółka, jakby drużka, podaje jej czarkę z wódką ryżową. Panna młoda macza usta i podaje czarkę mężowi. Powtarza się to trzy razy, jako symbol zawarcia małżeństwa.

Związkowi towarzyszy wszakże uroczysta uczta, na którą zbierają się obie rodziny i ich przyjaciele. Gdy uczta dobiegnie do końca, podają młodej parze jeszcze raz czarkę wódki ryżowej, lecz tym razem naprzód młodemu, który z młodą żoną znowu po trzykroć do siebie przypijają. Odtąd są już prawnie zawartym małżeństwem.

Z wyprawą panny młodej nie ma w Japonii wiele kłopotu. Umeblowań nie potrzebuje żadnych, bo ich Japończycy w ogóle nie używają, bez całych stosów bielizny obchodzi się także. Zwijany materacyk, który na noc służy na ziemi do spania, a na dzień w ściennej szafie się chowa — stoliczek do pisania — koszyk na roboty ręczne — ozdobna szkatułka na szminki i pomady — parę stolików do jedzenia z kilkoma lakierowanymi talerzykami z drzewa — może jeszcze jaka samiza i jaki klocek drewniany zamiast poduszki — oto cała wyprawa Japonki. Ozdobne, misternie wyrabiane szpilki do włosów, to jedyne ich klejnoty, a głównym zbytkiem jedwabie, brokaty i złotogłowy na kimona. Dziewczyna z majętnej rodziny tyle ich zazwyczaj gromadzi w dzień ślubu, że jej na całe życie wystarcza. Nie potrzebuje więc od męża nic na suknie, ani na kapelusze, bo tych wcale nie nosi. Z młodą żoną przenosi się zazwyczaj i przyboczna jej służąca do domu mężowskiego.

Dla żony jest to zupełna zmiana stosunków i trybu życia, podczas gdy męża zawarcie małżeństwa nie krępuje w niczym. Nie przysięga on na miłość i wierność. Wedle zwyczajów krajowych choć oficjalną jest właściwie tylko monogamia, — wolno mu przybrać sobie jedną lub więcej „mekake", konkubin, które prawa żona musi cierpieć. W gruncie rzeczy, ona tylko jest małżeństwem związana, ona tylko ma być aż do śmierci wierną sługą swego męża, — mąż zaś może się jej łatwo pozby i uzyskać rozwód.

W trzy dni po ślubie urządzają u siebie przyjęcie rodzice pani młodej i przyjmują podarki, którymi się rodzice pana młodego odwdzięczają. A w trzy miesiące później następuje uczta lub zabawa ogrodowa u państwa młodych. Schodzą się tu obie rodziny i grona przyjaciół i wtedy dopiero rozchodzi się wieść o zawartym małżeństwie, gdyż nie rozsyła się o nim żadnych uwiadomień.

Bez wstępnej miłości, bez narzeczeństwa, bez pocałunków, zapala się tedy pochodnię hymenu. Istotna miłość pojawia się dopiero przy ognisku rodzinnym, a jej przedmiotem umiłowanym są dzieci!

MASSIMO BONTEMPELLI

Roztargnienie

Ostatnia miłość mojego życia zrodziła się pod złą gwiazdą i w rezultacie doprowadziła mnie do ołtarza. Dlatego też była ostatnią. Od tego czasu nie chcę mieć nic wspólnego z kobietami — nawet z moją własną żoną.

W październiku 1898 roku los sprowadził mnie do miasteczka powiatowego San Silvestro w Lombardii. Pierwszym moim zadaniem po przyjeździe było wytłomaczyć ludziom, że bynajmniej nie nazywam się Canowa, lecz Canova, drugą sprawą było wyszukanie sobie jakiejś uroczej kochanki, to drugie poszło łatwiej niż pierwsze. Była blondynką, nazywała się Clelia i była prawowitą małżonką inżyniera Bertoli, mieszkającego na via Felice Cavalotti.

Wkrótce potem, bez szczególnego wysiłku, zostałem kochankiem Clelii Bertoli.

Nasze spotkania miłosne w pierwszych miesiącach znajomości były krótkotrwałe i rzadkie — zależne od tysiąca najróżniejszych okoliczności i związane z całym szeregiem odpowiednio podjętych ostrożności. Ale z czasem nabraliśmy większej odwagi. Moja wybrana dała mi w zaufaniu dwa klucze, jeden od wejścia i drugi od mieszkania na pierwszym piętrze. Mąż jej wyjeżdżał często w interesach na 24 godziny, lub na dłużej, i wówczas korzystając z osłony nocy i pustki panującej na ulicy, mogłem odwiedzać ukochaną i pozostać u niej aż do wczesnego świtu.

U państwa Bertoli mieszkała jeszcze stara służąca i starsza siostra pani domu, Ersylia licząca około 35 lat. Siostra ta nie dała mi nigdy powodu do przypuszczenia, że nie jestem jej obojętny. Najlepiej byłoby nie wtajemniczać jej w nasze sprawy, ale Clelia zapewniała mnie, że możemy mieć do niej pełne zaufanie. Widywałem ją zresztą niezmiernie rzadko. Nasz okręt szczęścia płynął pod pełnymi żaglami. Ilekroć mąż, zmuszony spędzić noc poza domem, odjeżdżał pociągiem o godzinie 9-tej wieczorem, Clelia dawała mi wówczas odpowiedni sygnał za pomocą żaluzji spuszczonej w jej sypialni tylko do połowy. Co wieczora przechodziłem wolnym krokiem obok jej domu. Klucze ulokowane na wspólnym kółku nosiłem zawsze w kieszeni a spostrzegłszy sygnał umówiony, czekałem kiedy ulica opustoszeje i w te pędy byłem na miejscu. Pożądanie i miłość rosły z każdym dniem i jak dotąd nie mieliśmy ani przeszkód ani żadnego powodu do obaw. Inżynier Bertoli miał do swojej żony pełne zaufanie, mnie zaś darzył pewną dozą sympatii, tak iż często musiałem całymi godzinami wysłuchiwać niezwykłych opowieści o jego osiągnięciach i planach. Sromotne wpadnięcie było jedynie i wyłącznie moją winą. Wypadek mój jednak jest na pewno wypadkiem nie spotykanym w żadnej historii miłosnej. Bo ani zazdrosne sąsiadki, ani jakieś podejrzenie, czy plotki nie dały tutaj powodu. Ja sam osobiście stałem się mordercą mojej miłości. Ja sam — przez moje przeklęte roztargnienie.

Nieco roztargniony byłem właściwie zawsze, ale w tym czasie znacznie bardziej niż kiedykolwiek. Pochłonięty załkowicie miłością i wszystkimi związanymi z nią kłopotami, myśląc tylko o tym czy dziś wieczorem doczekam się umówionego sygnału. A jeśli sygnału nie było, myśli moje błądziły dokoła godzin z nią spędzonych. Wszystkie inne czynności życiowe wykonywałem po prostu automatycznie. Nigdy jednak nie strzelałem żadnych bąków. Pierwsze głupstwo jakie palnąłem było też ostatnim, ale to było głupstwo niewybaczalne. Wieczorami, w których żaluzje nie były do połowy zapuszczone, przechodziłem obok jej domu i zanim udałem się do własnych kątów, wstępowałem jeszcze na godzinkę do kawiarni Umberto w rynku. Często zachodził tam również inżynier Bertoli, zasiadaliśmy wówczas do partyjki bridgea, aby jakoś możliwie przepędzić wieczor.

Owego wieczora, o którym niestety nie mogę powiedzieć, że był ostatnim w moim życiu, spotkałem się z nim w kawiarni, graliśmy dość długo, i zrobiło się trochę późno, i kilkakrotnie nie wyzyskałem mojej dobrej karty ku wielkiej radości przeciwnika.

— Ależ pan jest dziś roztargniony! — powiedział inżynier.

Wreszcie wyszliśmy z kawiarni, spacerując jeszcze chwilę dokoła rynku. Inżynier opowiadał szeroko o tym, jak odrzucono jego doskonały projekt budowlany, a ja tymczasem obliczałem w myśli kiedy widziałem ostatni raz moją ukochaną — a jego prawowitą małżonkę — w ręku zaś kręciłem kółko od kluczy spoczywających w kieszeni mojej zarzutki.

Inżynier opowiadał dalej, aż wreszcie zatrzymał się u drzwi wejściowych domu, tak dobrze mi znanego. Chciałem się już pożegnać i właśnie wyciągnąłem rękę z kieszeni, kiedy inżynier mruknął:

— Do djabła, gdzież mogłem je właściwie zostawić?

— Czy pan coś zgubił, inżynierze?

— Klucz! tam do licha nie mam klucza od drzwi wejściowych, a to już przecież dwunasta. A nie mogę jej przecież budzić po nocy!

—Klucz od drzwi wejściowych — tu jest panie inżynierze!

Wyciągnąłem klucze. Większy jak zwykle włożyłem do otworu w zamku. Otworzyłem drzwi i właśnie wyciągałem klucz z zamku, kiedy jak błyskawica przeleciała mi przez głowę myśl: co ja zrobiłem! Skamieniały stałem przy na wpół uchylonych drzwiach, trzymając na pół wyciągnięty z zamku klucz. Stałem bez ruchu, bez słowa — czując pustkę w mózgu. Inżynier też jakby zamarł z wrażenia. Bałem się ruszyć po prostu. Jak długo trwała ta okropna sytuacja nie wiem. Zapewne trwała kilka sekund. Mnie jednak wydawało się wówczas, że to trwa wie... całe. Nie pamiętam też kto z nas odezwał się pierwszy. Wiem tylko, że kiedy odwróciłem się trzymając klucz w ręku, usłyszałem jego głos.

— Przepraszam, przepraszam pana bardzo, ale jak to się stało, że pan moje klucze...

W tej chwili świadomość zaczęła mi powoli wracać:

— Ja przypuszczam.... że może przypadkowo.....

Inżynier przerwał mi, mówiąc głosem ostrym, chłodnym:

— Nie, nie, proszę mi pokazać.

I wyrwał mi z ręki klucze, mówiąc sarkastycznym głosem:

— Tak, tak to jest klucz od bramy, a ten jest taki sam jak od mojego mieszkania, no! no!

Po krótkiej pauzie wyrzucił z siebie:

— Jak to się w ogóle stało, że pan nosi w kieszeni klucze od mojego mieszkania?

Jego grzmiący głos oszołomił mnie do reszty, ale szepnąłem cicho.

— Niech mnie pan posłucha...

Inżynier opanował się znowu.

— Dziwny przypadek, pasuje doskonale i kto wie czy ten drugi też nie jest dobry. Chodźmy na górę spróbować.

— Nie, nie, to niepotrzebne....

— A więc dosyć! Pan mi jeszcze nie odpowiedział. Pan milczy! Nie, pan musi mi odpowiedzieć, to są przecież klucze od mojego mieszkania. Pan nosi je w kieszeni. Po co? — No o tym się jeszcze przekonamy. Na pewno nie po to, aby mi złożyć wizytę...

— Nie.

No zobaczymy. A kogo pan chciał odwiedzić, naszą służącą? — Chyba nie. — Moją szwagierkę Ersylię? — nie. A więc kogo?

Ale mnie zaświtała w tej chwili w umęczonej głowie cudowna myśl.

— Proszę mi pozwolić mówić.

— Niech pan mówi!

— Więc chciałem panu powiedzieć... nie.... nie mogę...

— Ja rozumiem, że pan nie może, ale pan będzie mówił! Już ja pana zmuszę!

— Ja przepraszam pana, ja byłem... ja jestem kochankiem...

— Co!!

— Kochankiem pańskiej szwagierki.

Zamilkłem opuściwszy głowę. Miałem wrażenie, że jestem rażony piorunem. Zapadło milczenie. Po dłuższej chwili inżynier poruszył się. W świetle latarni ulicznej widziałem jego twarz. Była znowu spokojna. Potem wsunął on rękę pod moje ramię i poszliśmy wzdłuż ulicy.

— Ersylia! Kto by to był przypuścił. — Potem milczał znów przez chwilę. — Panie Canowa, wydaje mi się że ani miejsce, ani pora nie odpowiednia, aby mówić o tej sprawie. Niech pan wstąpi do mnie jutro, powiedzmy o jedenastej rano. Nie, — czy ja mógłbym przyjść do pana o tej porze?

— Proszę bardzo, panie inżynierze. Będzie to dla mnie prawdziwy zaszczyt.

Naturalnie owej nocy nie zmrużyłem nawet oka. Rankiem następnego dnia, sam, nie wiem dlaczego ubrałem się odświętnie, ogoliłem się przedtem i czekałem.

O jedenastej odezwał się dzwonek. Przywitałem gościa na pozór spokojnie, ale wewnątrz drżałem cały. Inżynier usiadł naprzeciw mnie, i zaczął mi się przyglądać uważnie. Wreszcie uśmiechnął się po przyjacielsku, a ja sam nie wiem dlaczego uśmiechnąłem się również.

— Aleście nabroili! No, musimy teraz pogadać otwarcie o całej sprawie.

— Proszę bardzo....

— Ale dlaczego nie powiedział mi pan o tym wcześniej? I w ogóle po co takie historie? Wczoraj postanowiłem nic nie mówić żonie a dziś rano porozmawiać z Ersylią. Ale moja żona nie spała. Poznała widocznie po mojej mowie, że coś nie jest w porządku i męczyła mnie tak długo, aż powiedziałem. Może zrobiłem to trochę za brutalnie, ale gdyby pan widział jej minę, kiedy powiedziałem nieoczekiwanie: — Czy wiesz o tym, że pan Cânowa jest kochankiem Ersylii? Wtedy ona wyskoczyła z łóżka jak rażona prądem, spojrzała na mnie błagalnym wzrokiem, po czym zakryła twarz rękami. W pierwszej chwili zdawało mi się, że załkała, ale po chwili ucichła. Nigdy nie przypuszczałem, że ta wiadomość zrobi na niej takie wrażenie. Ale szybko zorientowałem się, że wiedziała o wszystkim. Zacząłem jej opowiadać o tym jak się wszystko wydało, o historii z kluczami i o tym że umówiłem się z panem na dziś rano. Ale nie chciała pozwolić na to, abym rozmawiał z Ersylią. Musiałem jej przyrzec, że pozwolę jej samej pomówić z siostrą. W tej chwili zapewne rozmawiają one o nas, lub przynajmniej o panu.

Przestał mówić. Przez chwilę milczeliśmy obaj.

— No, a teraz chodźmy do nas, przyjacielu. Nie będziemy mówili o tym co było, ale jak człowiek honoru, człowieka honoru pytam pana co pan myśli dalej?

— Ależ to jasne przecież!

I tak skończyła się ostatnia miłość w moim życiu, która doprowadziła mnie do małżeństwa. Dlatego właśnie była ostatnią. Po Clelii, nie chciałem nigdy więcej słyszeć o kobietach, o żadnej kobiecie. Nawet o mojej własnej — pani Ersylii Canova.

...roześmiejesz się w głos

— Powiedz no mi Zosiu, jakie są twoje życzenia na najbliższy rok — zapytała stara dobra ciotka swoją siostrzenicę.

— Ach cioteczko, ja dla siebie na prawdę nic nie potrzebuję, ale chciałabym bardzo, żeby moja kochana mamusia dostała w następnym roku zięcia.

•

— Czy Katarzyna umie rzeczywiście dobrze gotować?

— Dlaczego nie, proszę pani, jak tylko poczuję zapach spalenizny, to wiem na pewno, że pieczeń już gotowa.

•

— Czytałam w gazecie, że w pańskim sklepie jest dziś wyprzedaż dwóch tysięcy kapeluszy? Przymierzyłabym je bardzo chętnie.

•

— Jasiu, czego sobie życzysz na gwiazdkę?

— Czego sobie życzę?... Chciałbym raz w życiu umyć szyję mojej niani.

•

— Dla geologa okres tysiąca lat nie ma najmniejszego znaczenia.

— Ładna historia, a ja właśnie wczoraj pożyczyłem pewnemu geologowi dwadzieścia złotych!

Z DNIA

Jak odszukać zaginione osoby?

(m) Niemiecki Czerwony Krzyż (Deutsches Rotes Kreutz) utworzył specjalną placówkę dla okręgu Galicji, której zadaniem jest ułatwianie ludności miejscowej w odszukaniach zaginionych w czasie działań wojennych i okupacji sowieckiej krewnych i znajomych.

Prośby w tej sprawie, z podaniem możliwie jak największej ilości danych o osobach zaginionych, należy kierować do lwowskiej placówki Niemieckiego Czerwonego Krzyża, Strasse der Polizei 4 (daw. ul. Jagiellońska).

DZIŚ ZACIEMNIAMY:

Początek 16.40
Koniec 8.20

Zasiłki dla bezrobotnych

(m) Jak się dowiadujemy, Urząd Pracy we Lwowie będzie po przeprowadzeniu rejestracji wypłacał bezrobotnym zasiłki z funduszu pracy. W związku z tym bezrobotni winni się zarejestrować w terminie, który zostanie ustalony w najbliższym czasie, najprawdopodobniej w pierwszych dniach stycznia, w specjalnym biurze zasiłków przy Lwowskim Urzędzie Pracy.

Przesyłki listowe za pobraniem

(m) W obrocie między Gub. Gen. a Rzeszą (łącznie z protektoratem Czech i Moraw, Alzacją, Lotaryngią, Luksemburgiem, Eupen i Malmedą) oraz z okręgiem pocztowym Białystok wszystkie urzędy pocztowe przyjmują zlecenia na pobrania dla przesyłek listowych zwykłych i poleconych każdego rodzaju oraz dla listów z podaną wartością, według ustalonych opłat.

Najwyższa dopuszczalna kwota każdej przesyłki listowej **za** pobraniem wynosi złotych 40.

Dom noclegowy dla jeńców i przesiedleńców

(j) Miejski dom noclegowy przy ul. Kleparowskiej 15 został ostatnio przemianowany na t. zw. stację przejściową dla powracających z niewoli jeńców i rodzin przesiedleńców. Przejeżdżający przez Lwów w drodze do swoich właściwych miejsc zamieszkania mogą otrzymać tam posiłek i nocleg oraz odpowiednią pomoc lekarską.

Zróbmy rachunek sumienia!

Zagadnienie żydowskie na terenie Galicji znajduje się obecnie w końcowym stadium realizacji. Można więc już spokojnie, rzeczowo, sine ira et studio, zanalizować całokształt tego zagadnienia na naszym terenie w poszczególnych fazach jego rozwoju, z uwzględnieniem tych wszystkich zasadniczych momentów, które zdecydowały o wybitnie negatywnym i wrogim stosunku społeczeństwa aryjskiego do żydów. Taki rachunek sumienia konieczny dziś jest z dwu powodów: primo — by uspokoić zbyt czułe sumienia tych nielicznych już Polaków, którzy stają jeszcze w obronie żydów — i secundo — by w ogóle ze sprawą tą raz nareszcie skończyć i odłożyć ją ad acta.

Zacznijmy od siebie, od naszego sumienia. Jak sprawa wyglądała przed wojną, wiemy: fantastyczna i karygodna tolerancja, wypływająca z naszej cielęcej delikatności, podyktowana fałszywym pojęciem honoru narodowego, uczuć humanitarnych, rycerskości i całej tej babskiej, histerycznej frazeologii, doprowadziła do tego, że żydzi z elementu tolerowanego stawali się elementem uprzywilejowanym, z napływowego elementu obcoplemiennych przybłędów — stawali się gospodarzami. Ponieważ proces ten odbywał się drogą stopniowej i stałej ewolucji, reakcja społeczeństwa polskiego była bardzo słaba zwłaszcza, że zły przykład szedł od góry. Dopiero taki silny wstrząs, jak utrata swojej państwowości, zmusił nas do głębokiej i wnikliwej analizy naszego niepodległego bytu we wszystkich dziedzinach życia i do surowej, choć obiektywnej, oceny naszej polityki na odcinku narodowościowym, gdzie jaskrawo odcinała się kwestia żydowska.

Zagadnienie to narzuciło się z tym większą siłą, że przeżywając koszmarną i ponurą rzeczywistość ostatnich dwu lat, mieliśmy możność rejestrowania ważkich i jaskrawych faktów na koncie żydów w rubryce debet. Więc podsumujmy je dziś kolejno. Bez demagogii, bez nienawiści, bez frazeologii, sucho, statystycznie.

Tyle się tych pozycji nazbierało, że dziwić się należy tym wszystkim, którzy pod adresem żydów wysuwają takie na przykład zarzuty: całowaliście bolszewickie czołgi wjeżdżające do Lwowa, witaliście ich kwiatami i t. d. Otóż to im wolno było. To ich sprawa czysto uczuciowa, handlowa czy narodowa... Inny zarzut — lżyliście Polskę i Polaków. — To sprawa ich zaplutej godności i sprawa ich plugawego języka. Z tego jeszcze nikt nie umarł... Ale jeśli stawia się dziś żydom zarzut: sporządzaliście dla NKWD, jako ich doradcy i informatorzy na żołdzie szpiclów — listy Polaków przeznaczonych na wywóz w głąb Rosji — to już jest zarzut bardzo poważny i bardzo ciężki. Jeśli dziś zarzuca się żydom, że denuncjowali wszystkich Polaków i to przeważnie nie ze względów rzeczowych, opartych na jakimś obciążającym materiale i popartych konkretnymi faktami, lecz ze względów czysto uczuciowych, których podłożem była nienawiść do Polaków — to też jest bardzo poważny i bardzo ciężki zarzut. Prowokować, lżyć i kłamać bardzo brzydko, ale za to dziś najwyżej mogliby dostać po gębie. Ale jeśli prowokacje i kłamstwa pociągały za sobą aresztowania i rozstrzeliwania Polaków, to było to więcej, niż strzępienie sobie plugawego języka: to była zbrodnia. Zniekształcać przed bolszewikami w kłamliwy sposób przedwojenną rzeczywistość wolno im było, ale jeśli odpowiedzialność za nią spadała więzieniem i zesłaniem na Polaków — to była zbrodnia. Handlować wolno im było. Kiedy jednak żerowali na nędzy aryjczyków, zmuszonych do wysprzedawania się ze wszystkiego, kiedy oszukiwali i wyłudzali wszystko za bezcen — to była zbrodnia. Wolno było żydom być bolszewickimi milicjantami, ale nie wolno było tym żydowskim milicjantom szykanować ludności aryjskiej, bić jej i znęcać się w więzieniach i komisariatach milicji czy nawet w „ogonkach", nie wolno było tym milicjantom dokonywać bezpodstawnych i samowolnych aresztowań Polaków, oddając ich w kacie ręce enkawudystów. Wolno było żydom być naczelnikami milicji, ale nie mieli prawa odmawiać ludności polskiej wydania paszportów, co pociągało za sobą wysiedlenia, aresztowania i wywozy. Wolno im było rozpierać się w fotelach dyrektorów, naczelników i kierowników, ale nie mieli prawa pozbawiać ludności polskiej pracy, zaś pracujących już — szykanować, teroryzować, oskarżać, donosić do prokuratora, zwalniać z pracy za najdrobniejsze uchybienie.

Tego wszystkiego nie wolno im było robić. To wszystko było zbrodnią. A za każdą zbrodnię, wcześniej czy później, trzeba odpowiadać. Za każdą popełnioną zbrodnię musi być kara. Często ta kara spowodowana jest innymi pobudkami i względami, często jest wymiarem za inne popełnione zbrodnie, często jest równocześnie środkiem prewencyjnym dla notorycznych przestępców. Ale w sumie i w twardej konsekwencji tę zasłużoną karę trzeba zawsze ponieść w takiej czy innej formie. Dobrze się więc stało, że jest, jak jest. (T)

Było źle — musi być lepiej

(z) Około 1000 zł kosztuje codzienna toaleta Lwowa, gdy przed 60 laty wydawano tyle w ciągu całego miesiąca, a przed 300 laty — 60 zł przez cały rok. Nic dziwnego, że wówczas Lwów wyglądał fatalnie. W roku 1817 Lwów tak opisywali: „Była to mieścina czterdziestotysięczna, ale brudna i niepokaźna, otoczona zwaliskami wałów, u nóg których składano z całego miasta po dołach śmiecie... O zakładach, które by się zajmowały utrzymywaniem czystości w mieście, nikt nie myśli... Wszelkie gatunki nieczystości wysypywane są i wylewane jawnie na ulice. Podczas deszczu bagno jest tak głębokie, że można w nie zapaść po pas. Dla pieszych przechodniów ułożono kamienie, ale tak odległe od siebie od egłości, że trzeba się było dobrze namęczyć, aby po nich skakać. Kto jeden kamień omijał, leżał cały w nieczystościach. Ratusz służył też jako więzienie, a z okien zwisały różne części garderoby pełne przykrych insektów... Wstrząsający widok, gdy się go zestawiło z naprzeciw położonymi wytwornymi kamienicami".

Mieszczanie skarżyli się często i w dosadnych słowach narzekali na niechlujstwo, a w r. 1643 pisali m. in.: „Miasto w wielkim smrodzie gnojowym leży, skąd zarazy zdrowia ludzkiego i przymówiska od obcych często bywają... Na purganty (oczyszczanie) wiele wydatku, a na sali tak cieknie, że żadnym sposobem od smrodu do izby 40 mężów (rady miejskiej) wnijść bez obrazy nie można".

W roku 1841 zaczęto zakopywać Pełtew, a prace odbywały się w „szalonym" tempie, aż do roku 1905. Modna była wówczas taka piosenka:

„Ktokolwiek będziesz w nadpełtwiańskim grodzie,
Wjechawszy w rogatki miasta,
Pomnij się przyjrzeć ciekącej tam wodzie,
Co wkrótce zniknie i basta!"

Niewiele to pomogło. Miasto dalej znajdowało się w fatalnym stanie. O czystość musieli dbać sami właściciele domów, których obowiązkiem było naprawiać bruki przed domami, utrzymywać rynsztoki w należytym porządku itd. Ponieważ jednak miasto nie dbało o ratusz i rynek, obywatele biorąc przykład z góry, równie lekceważąco traktowali tę sprawę na swoich podwórkach i przed domami.

A dziś?

Wprawdzie Miejski Zakład Czyszczenia stoi na straży higieny miasta — wystarczy przejść się po mieście, aby wszędzie dostrzec jego pracowników zajętych porządkowaniem jezdni i chodników, wywożeniem śmieci z budynków mieszkalnych itp. Od pracy tego legionu skromnych i bezimiennych pracowników zależy wiele, ale nie wszystko i o tym musimy pamiętać.

Zadaniem ludzi w Zakładzie zatrudnionych jest troska o podniesienie stanu higienicznego i zdrowotnego miasta, im większy bowiem panuje porządek, tym mniej epidemii i chorób. O tym winni pamiętać ci z zarządców, administratorów czy właścicieli domów, do których należy piecza nad czystością jezdni, chodników i posesji.

Wzrasta liczba szkół zawodowych na prowincji

(tp) Szkolnictwo zawodowe na prowincji zaczyna się powoli rozwijać. Szkoły z polskim językiem wykładowym zostały otwarte w Stryju i Złoczowie, w których młodzież kształci się na pomocników handlowych, biurowych itd., oraz w Rawie Ruskiej żeńska szkoła zawodowa 3-letnia dla dziewcząt, obejmująca działy krawiecki i bieliźniarski.

Otwarcie oddzielnych polskich szkół zawodowych, rzemieślniczych męskich i żeńskich w większych ośrodkach jest zależne od zgłoszenia dostatecznej ilości młodzieży.

W najbliższej przyszłości zostaną uruchomione specjalne szkoły rolnicze we Lwowie, Witkowie, Kałuszu, Szybalinie (koło Brzeżan), Olesku, Zaleszczykach i innych miejscowościach. Będą to szkoły różnego typu, a więc 3-letnie dokształcające, szkoły 2-letnie, zimowe (trwające około 5 miesięcy, 1-roczne szkoły rolnicze i ogrodnicze oraz szkoły rolniczo-ogrodnicze wyższego typu; w tych ostatnich nauka będzie trwała 2 lata. W chwili obecnej jest uruchomiona szkoła rolnicza 1-roczna w Bereźnicy koło Stryja. W Stryju istnieje również szkoła mleczarska 1-roczna; obydwie szkoły cieszą się dość dużą frekwencją, a dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego uzależniony jest w pierwszym rzędzie od napływu odpowiednich fachowych sił nauczycielskich i napływu młodzieży.

Znaczenie szkolnictwa zawodowego dla przyszłego życia gospodarczego na prowincji jest ogromne; ujęcie handlu i przemysłu w ręce aryjskie, wyszkolenie fachowych sił, wreszcie możność szybkiego usamodzielnienia się w warsztatach pracy — to są główne wytyczne szkolnictwa, obejmującego młodzież wiejską i miast prowincjonalnych.

Co słychać w kraju

Komasacja gruntów rolnych w Gub. Gen.

Zagadnienie odpowiedniego scalenia posiadłości rolnych było zawsze jednym z najważniejszych zagadnień rolnictwa, którym zajmowano się już przed wojną w ministerstwie reform rolnych w Warszawie. Władze Gen. Gub. obliczyły, że tereny wymagające uporządkowania gospodarczego i scalenia wynoszą 3 miliony hektarów, czyli mniej więcej połowę całej uprawnej ziemi. Tereny te rozdzielają się według dystryktów następująco: dystrykt radomski 600 tysięcy ha, krakowski milion ha, lubelski 900 tys. ha, warszawski 500 tys. ha. Do chwili wybuchu wojny uporządkowano w tym zakresie 654 spraw o obszarze 391.403 hektarów.

W swoim czasie władze wydały zarządzenie, mocą którego dawne przepisy regulujące tę sprawę zostały odpowiednio uzupełnione. Dotychczas przygotowano lub też kontynuowano z czasów przedwojennych około 500 spraw, odnoszących się do przeszło ćwierć miliona hektarów ziemi. W roku ubiegłym została załatwiona regulacja na przestrzeni 69.731 hektarów.

WARSZAWA

Aryzacja rzemiosła. — Na podstawie danych o kartach przemysłowo-podatkowych wykupionych przez zakłady rzemieślnicze na rok 1941 (stan z 1 listopada br.) stwierdzono, że rzemiosło aryjskie okręgu, po raz pierwszy od wielu lat, wykupiło zdecydowaną większość kart przemysłowo-podatkowych.

Gdy w roku 1940 w dziesięciu powiatach okręgu czynnych było ogółem 16.992 zakładów rzemieślniczych (9.844 aryjskich i 7.148 żydowskich), to obecnie, choć liczba zakładów rzemieślniczych w okręgu jest mniejsza (12.518), to jednak procentowo zakłady aryjskie stanowią ogromną większość.

Rozpatrując procentowy stan posiadania rzemiosła aryjskiego i żydowskiego w poszczególnych miastach w 1940 roku i porównując go z danymi br., otrzymamy nie wymagający żadnych komentarzy rezultat. W 1940 r. w Warszawie stan posiadania rzemieślników aryjskich wynosił 57 proc., żydów natomiast 43 proc., w powiecie warszawskim aryjczycy 70 proc., żydzi 30 proc. Obecnie stan posiadania aryjczyków i żydów w mieście Warszawie przedstawia się: aryjczycy 77 proc., żydzi 23 proc., w powiecie warszawskim aryjczycy 94 proc.(!), żydzi 6 proc.

Makabryczne odkrycie nad brzegami Wisły. — Wczesnym rankiem zamiatacz, zajęty czyszczeniem chodnika, zauważył nad samym brzegiem Wisły na bulwarze, dwie odrąbane nogi i jedną rękę. Pomimo dalszych poszukiwań, pozostałych części ciała ofiary bestialskiej zbrodni, nie odnaleziono. Brak śladów krwi na bulwarze wskazuje, że bestialski mord został dokonany gdzie indziej, zwłoki zaś przewieziono w nocy, przy czym korpus i jedną rękę wrzucono do Wisły. Pozostałe członki spłoszony widocznie zbrodniarz nie zdążył wrzucić do wody.

Ogrzewane tramwaje. — Mimo ograniczeń w korzystaniu z energii elektrycznej, około 50 proc. tramwajów warszawskich nowego typu będzie podczas silnych mrozów ogrzewanych. Tramwaje te kursować będą na wszystkich liniach podmiejskich.

Z notatnika reportera

POD POCIĄGIEM (j) Na torze kolejowym opodal rogatki janowskiej dostał się pod koła pociągu jakiś mężczyzna, lat około 40, nieustalonego dotąd nazwiska, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej przy ul. Piekarskiej 52.

UPADŁ Z DACHU — W czasie pracy z dachu trzy piętrowego domu upadł na bruk 28-letni blacharz M. Marec (Zachorowskiego 29) który wskutek odniesionych obrażeń zmarł przed przybyciem lekarza. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

— Żelazna belka upadła w czasie pracy na 28-letniego Mariana Brandesa, któremu musiano w wyniku odniesionych obrażeń amputować nogę. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala przy ul. Rappaporta 8.

— Na ul. Kochanowskiego upadła 30-letnia M. Wosak (Kochanowskiego 109) tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu nogi i kontuzjom głowy. Wosakową umieszczono w Szpitalu Powszechnym.

SKUTKI NAŁOGU — 30-letni Mikołaj Szczur (Kleparowska 8) po obfitej „zakrapianej" libacji w gronie przyjaciół doznał zatrucia alkoholem. Pijaka skierowano do szpitala.

— 30-letni Grzegorz Hudio (Żółkiewska 12) znajdując się w stanie nietrzeźwym został pobity przez towarzyszy „bibki" w restauracji przy ul. Żółkiewskiej, tak poważnie, że musiano przewieźć go do szpitala przy ul. Rappaporta 8.



ZGUBY

UNIEWAŻNIAM
zgubione dokumenty na nazwisko — Jan Kessler z Sambora 13734

UNIEWAŻNIAM
skradziony w tramwaju paszport, — dowód osobisty — wydany na nazwisko Marian Bęben 14206 :

PIES
do polowania brązowy seter, wabi się „Gaba" zaginął dnia 7. 12. 41. Oddawca otrzyma wynagrodzenie w „Dienststelle" Fp. 24002, Lwów ul. Stalmacha 1. 13931 :

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport na nazwisko Aniela Trzmiel Jakóbowna, — Zboiska Nowe 278. 13872 :

UNIEWAŻNIAM
skradzione dokumenty: paszport, książeczkę wojskową kartę z rejestracji pracy. Mikolaj Dobrowiecki, Lwów, Jelinka 12. 13825 :

UNIEWAŻNIAM
legitymację Deutsche Postosten — Arbeitsamt i order mieszkaniowy — Lwów, Słoneczna nr 29 m 14, na nazwisko Zeldman Stefania. 13987 :

WCZORAJ
przechodząc pl. Prusa — zgubiono wyciąg metryki na nazwisko Strupczewska Janina Józefa: uczciwy znalazca odda ulica Gródecka 46—48, fabryka Szprechera. 14024 :

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport na nazwisko Władysław Musielewicz, Lwów ul. Adamowa 2. 13960 :

UNIEWAŻNIAM
skradziony portfel wraz z dokumentami na nazwisko Kurzeja Zdzisław, Lwów, Żółkiewska 14/14. 13997 :

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM
zgubioną metrykę i zaświadczenie pracy. Proszę łaskawie o zwrot za wynagrodzeniem: Sucholat Wanda, Lwów, Gródecka nr 24. 13925 :

UNIEWAŻNIAM
zgubiony dnia 10. grudnia r. b. paszport, Osias Rosenblatt 13968 :

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport i dokumenty na nazwisko Maria Klisowska — i Józef Klusek, ul. Dzielna nr 8, — Lwów 20. 13842 :

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport wydany na nazwisko: Glatte Leontyna. 13946 :

UNIEWAŻNIAM
skradzioną metrykę na nazwisko Regina Welner i paszport sowiecki na nazwisko Regina Romaniuk. 13947 :

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport na nazwisko Brygida Tautsch. 14049 :

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport i kartę meldunkową wydaną przez Arbeitsamt i inne osobiste dokumenty na nazwisko — Malkischer Gustaw 13923 :

UNIEWAŻNIAM
zgubione uoświadczenie pracy, zaświadczenie odroczenia obowiązkowej pracy — Mosirer Jerzy. 13805 :

UNIEWAŻNIAM
zgubione dokumenty: paszport, książka wojskowa i legitymacja wojskowa na nazwisko: Żuk Kazimierz. 13800 :

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport nazwisko Juliusz Krzysztof Handzel r. 1911. nar polska 13845

KUPNO SPRZEDAŻ

MIEDNICE
z umywalką pokojową (bez), szalik tiumowy, bieliznę męską, getry, krawaty, skarpetki, podwiązki — kupię Lwów, Sokoła 4, pokój 26, II. p. od 14—19. 14265:

KUPIĘ
wełnianą sukienkę gazówki, trotery brązowe na szerokim obcasie nr 36 37. Lwów, Lwowskich Dzieci 6, — I piętro, drzwi 18. 14048.

SPRZEDAM
płaszczyk dla panienki, skórki baranie nowe. Wiadomość: Lwów — Gołąba 4. 13798

BIELIZNĘ DAMSKĄ
oraz pościelową — kupię. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 14054":

DENTYSTYCZ-
ną polerkę, kocioł generator, miech — brasę — sprzeda skład artykułów dentystycznych — Irena Pyrkowa — Kraków, Asnyka 3 14188:

SPRZEDAM
powód wyjazdu: biurko, stół, szafki kuchenne, etażerka, drobiazgi — tanio. Zgłoszenia: Żużyńska 12, parter prawy, godz. 12—16. 14120:

SPRZEDAM
futro damskie nowe, obszerne, — wierzch marengo, kołnierz. spód, sel skiny. Koc biały czeski prawie nowy 230x130 półbuciki sportowe — brązowe mało używane nr 36—37. Lwów, Pełczyńska nr 25, mieszk. 2. 14122:

PIANINO
w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: Biuro „Reklama", Sykstuska 21, pod „Instrument" z podaniem marki i ceny. 14119:

ODWAŻNIKI
do wagi decymalnej 1/2, 1, 2, 5, 10 kg. oraz komplet małych odważników kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny: Lwów, Skrzynka poczt. 136. 14156

KUPIĘ
ubranie sportowe nowe, wzrost 180 m. Lwów, Zyblikiewicza 5, m. 8. 13787:

SPRZEDAM
tanio rzemieślnikom sztance kulowe, 3 gwintowa — w zupełnie dobrym stanie. Lwów ul. Anczewskich 10 — II. p., mieszk. 16. 13789:

KUPIĘ
większą walizkę i plecak. Oferty z podaniem ceny — „Gazeta Lwowska" „Nr 13790":

SYPIALNIĘ
nowoczesną kupię. Wiadomość: Lwów Piłsudskiego 8, — mieszk. 6. 13793:

SPRZEDAM
piecyk gazowy — Lwów, Karpińskiego 9, mieszk. 5 — od 8 do 5. 14053:

PALTO
zimowe męskie — pierwszorzędne — sprzedam Lwów, Bajki 4, II. p. — Od 4—7 13796:

KUPIĘ
kalosze męskie — głębokie. Zgłoszenia: Lwów, Żulińskiego 4, m. 6 — godz. 1—3. 13799:

KUPIĘ
tonę węgla górnośląskiego z dostawą do domu. Zgłoszenia w Cukierni Lewandowskiego, Lwów, Bielowskiego 6. 13807:

KUPIĘ
tapczan w dobrym stanie. Zgłoszenia: Lwów, Rejmonta 4 I. p., drzwi nr 4. 13806:

SPODNIE
ciemne paskowe — zelówki skórzane kupię. Lwów Akademicka pięć — cztery. 13801:

FUTRO
męskie tasmany na niskiego szczupłego kredens kuchenny, otomanę, łóżko żelazne, obrusy sprzedam. Lwów, Plac Bilczewskiego dwa — mieszk. siedm od 1—3. 13910:

SPRZEDAM
nowe buty i żelazny piecyk szamotowy. Lwów, Jagiellońska 8, — w podwórzu. 13909:

SPRZEDAM
sweter ciemny i jasny, suknię i śniegowce. Lwów, ul. Tarnowskiego 24, mieszk. 1, od 1. 14184:

KUPIĘ
okazyjnie głębokie kalosze lub śniegowce doskonałym stanie nr 39 meszta. Podać cenę. „Gazeta Lwowska" „Nr 13907":

ZNACZKI
pocztowe polskie, sowieckie, lepsze masówka bloki — kupuję. Oferty z cenami do „Gazety Lw." „Nr 13906":

NARZĘDZIA
do obróbki metali: piła taśmowa piły tarczowe, rozwiertaki, frezy palcowe, narzynki do głowic automatycznych, gwintowniki sprzedam Listy: „Gazeta Lwowska" pod Nr 13899"

SZTAJF
krawiecki sprzedam. Lwów, Głowińskiego 17, — mieszk. 19. 13905:

SPRZEDAM
parcelę 2-morgową na Pasiekach miejskich (górna Zielona). Wiadomość: Lwów, Plac Dąbrowskiego 4, I. p. szklanne drzwi. 14198:

SPRZEDAM
klozet pokojowy. Lwów, pl. Bilczewskiego 5, oficyny m. 2, od 8 do 5. 13920:

FUTRO
czarne źrebce francuskie nowe sprzedam. Zgłoszenia: Lwów, Piaskowa nr 22, dzwonek pierwszy z góry — od 2—4. 14181

SKUPUJEMY
widokówki lwowskie! Kartki świąteczne! Książki! — Bajki! Zgłoszenia: „Gaz. Lw." „Nr 13868":

WIATRÓWKĘ NARCIARSKĄ Z KAPUZĄ
w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: Lwów, Mazowiecka 5, Nowy Lwów 13818

KUPIĘ
boty gumowe, białe lub popielate nr 35—36. Lwów, Kordeckiego 11 — m. 3. 13867:

SPRZEDAM
łódki i buciki brązowe nr 37, komplet żółtych pięknych lisów oraz sweter. Lwów, ul. Lenartowicza 19, m. 1, od 2-giej. 14167:



KUPIĘ
wózek dla lalki i budzik. Lwów, — Turecka 1/2. 14203:

KUPIĘ
używaną kuchenkę oszczędnościową, 2 stare firanki. — „Gazeta Lwowska" „Nr 14180":

SPRZEDAM
męski granatowy raglan w bardzo dobrym stanie. — Lwów, Piekarska nr 10, u dozorcy. 14179:

SPRZEDAM
3 materace w bardzo dobrym stanie Lwów, Tarnowskiego 57, mieszk. 6. 14169:

KUPIĘ
dodatki do ubrań; zapłacę dobrze. — Zgłoszenia Lwów, Grochowska 58 — I. p. 14011

KUPIĘ
pantofle sukienne z obcasami nr 37. „Gazeta Lwowska" „Nr 14194":

KUPIĘ
płaszcz damski — zimowy nowy lub mało używany na średnią. Zgłoszenia od 8—10 rano i 6—9 wiecz. — Lwów, Kurkowa nr 36, I. p., m. 7. 14193:

SPRZEDAM
damski złoty zegarek i męski srebrny „Omega". — Lwów, Kordeckiego 24, mieszk. 14, od godz. 2—4. 14192:

SPRZEDAM
buciki narciarskie nr 36, śniegowce nr 36, ubranie męskie ochronne — (kombinezon) — Lwów, Gipsowa 32 m. 4. 13841

SPRZEDAM
maszynę Singera krawiecka. Lwów, Sieniawska 18, — mieszk. 6. 14183:

KUPIĘ
węgiel i drzewo — zapłacę dobrze. — Zgłoszenia: Lwów Grochowska 58, — I. p. 14010

FUTRO
męskie czarne — wysokiego sprzedam. Lwów, Kalecza 10 a. m. 4 — od trzeciej. 14009:

DAMSKIE
buty gumowe czarne prawie nowe — nr 36/37 kapelusz Hückla filcowy — czarny 57, damska laska parasol i cztery prześcieradła do sprzedania. Lwów, Michalskiego 11, mieszk. 10, od godz. 12—16. 14018:

SPRZEDAM
buciczki 30 żółte, kołnierz skankowy Lwów, Obertyńska nr 24/5. 14014:

KUPIĘ
duże futro męskie sportowe narzutkę letnią, koszule nowe nr 42 Lwow Zadwórzańska 26. 14215:

SPRZEDAM
kredens kuchenny 2 szafy, 3 krzesła, kupię obrus na 12 osób ręczna robota firanki do dwóch okien, tapczan nowoczesny, Lwów, Hofmana 8, I. p. m. 5. 13839:

KUPIĘ
damskie śniegowce wysokie nr 37 i 36 oraz koszule męskie zimowe. — Zgłoszenia: cukiernia Lewandowskiego, — Lwów, Bielowskiego nr 6. 13808

KUPIĘ
Futterkopf do tokarki Nr 0. lub 1. Listy „Gazeta Lw." „Nr 14016"

SPRZEDAM
kombinację balową kolor łososiowy — Lwów, Hołówki 19 m. 4. 13866:

SPRZEDAM
czarne buciki nr 37, Lwów, Świętokrzyska 4, m. 5. 13864

FUTRO
męskie — gatunek. stan pierwszorzędny oraz damski złoty zegarek „Cyma", pierzynę — sprzedam, Lwów, Zielona 24, I. piętro, mieszkanie 5a 13865

KUPIĘ
skórkę lub kołnierz wydra. Zgłoszenia „Gaz. Lw." „Nr 13852":

SPRZEDAM
damski kożuszek i nowe biodrówki,. Lwów, Zadwórzańska 40, m. 11. 13848:

WĘGLA
tonę, pół, lub twarde drzewo kupię. Oferty „Gaz. Lw." „Nr 13849":

SPRZEDAM
srebro na 6 osób, zarękawek, kilim, necesser do manicure, firanki, zielony jedwab, torbę podróżną, kalosze dziecinne, błotniki, koc, kapę, poduszkę elektryczną — obrus 12 osób. — Lwów, Bajki 24, m. 9, godz. 13—15. 13850:

SPRZEDAM
ubranie czarne — Lwów, — Kaspra Boczkowskiego 25. 13846

KUPIĘ
spodnie do butów zielone duże, Lwów Lenartowicza 19/2, od 18. 13843:

KUPIĘ
wytworny zimowy płaszcz damski — czarny chętnie z lisem, na tęgą, kapelusz czarny welur, torbę skórzaną. Listy z podaniem ceny „Gaz. Lw." „Nr 13838":

SPRZEDAM
palto zimowe, buciki damskie nr 37 palmę, — kulczyki złote, Lwów, Traugutta 24, II. p. — drzwi 8. 13835:

MAM
krowy — kupuję łupy i pomyje — Lwów, Chrzanowskiej 4, parter 13827

SPRZEDAM
czarne nowe pantofelki 36, karnisze, Lwów, Lindego 9/8. 13822:

KAPELUSZ
Hückla twardy 56, poduszka elektr., lampa, Lwów, — Sykstuska 23, fryzjer. 13824:

SPRZEDAM
ubranie sportowe, raglan na średniego, wełnę szafirową na suknię, meszty damskie 36, firanki, Lwów ul. Kętrzyńskiego 76, mieszk. 3. 13912:

SPRZEDAM
garnitur na papierosy brąz, zegarek Omega niklowy — leżak, sitzbad, — dwa duże słoje, — atlas Andrèe, dictionnaire Larousse 12 talerzyków deserowych, koc, teczkę skórzaną, — maszynkę do migdałów, prześcieradła lniane. Lwów, Żulińskiego 14, — I. p. 13915:

KUPIĘ
zarękawek brązowy sukienny albo futrzany w bardzo dobrym stanie. — Lwów, Jabłonowskich 22, m. 3. — Zgłoszenia od 2—5 13916:

SPRZEDAM
buciki męskie i damskie. Lwów — Koszarowa 6. 13917

FUTRO
damskie sportowe źrebce francuskie brązowe kupię. — Lwów, Bajki 4, — II. p. 13896:

FUTRO
męskie piżmaki — kołnierz krymka, wierzch marengo, w pierwszorzędnym stanie sprzedam. Lwow, Bajki nr 4, II. piętro. 13897:

KALOSZE
41—42, elektrolux, firanka, tapczan, szafa, stół, obraz Hofmana — sprzedam. Lwów, Akademicka 5, m. 3. 13903:

SPRZEDAM
futro karakułowe, śniegowce nr 35; płaszcz damski — sweter. Wiadomość Lwów, Snopkowska 16, mieszk. 7. 13904:

SPRZEDAM
nową otomanę, — ewent. zamienię za buciki nr 42 i rękawiczki. Wiadomość Kol. Krzywczycka, Uciecha 65 13786

SPRZEDAM
szaragi, komodę z płytą marmurową i lustrem oraz rogi jelenie. Lwów, Plac Dąbrowskiego nr 4, I. piętro — szklanne drzwi. 14199:

KUPIĘ
dobrą teczkę skórzaną. Podać cenę. „Gazeta Lwowska" „Nr 13908":

DROHOBYCZ
sprzedam dom — dwuizbowy, Plebańska 5, — budowlaną 1.000 metrów, Błonna 24. Wiadomość „Gaz. Lw." „Nr 13869":

LWOWSKIE KINOTEATRY

dopuszczone dla Polaków

Od 12—18 grudnia 1941. — Początek seansów o godz. 3, 5, 7 (w niedziele o godz. 12-ej)

REPERTUAR

KINO	FILM
ROXY Kętrzyńskiego 57	**Ja tu rządzę** — Ina Benita, K. Orwid
KOSMOS Pl. Strzelecki 1	**Wacuś** — Adolf Dymsza, Jadzia Andrzejewska
ŚWIT Gródecka 3	**Złota maska** — Lidia Wysocka, Igo Sym
TON Kuszewicza 1	**Jeden z nas musi zginąć** — Lida Baarowa, Albrecht Schönhals
MEWA Żółkiewska 11	**Przestępcy** — Kirsten Heiberg, Karin Himboldt
BAJKA Zielona 26	**Kłamstwo Krystyny** — Junosza Stępowski, Maria Ćwiklińska

14 58

BIURO OGŁOSZEŃ
„REKLAMA"
we Lwowie
zostało przeniesione z placu Mariackiego 5
na ulicę Sykstuską 21
Tel. 216-71 i 215-64

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników na terenie Gen. Gub. ● REKLAMA w tramwajach i na przystankach tramwajowych (wyłączność na Lwów). ● Projekty i kalkulacja kampanij reklamowych. Własne atelier graficzne i fotograficzne. Przedsprzedaż biletów do teatru rewii „Variete" (w niedzielę od 9 — 13 godz.) BIURO CZYNNE od godziny 8 do 18

1) Zdolnego sprzedawcy
(akwizytora)
2) Urzędnika administracyjnego

14097

przyjmą na stałe posady dla oddziału we Lwowie, poważne Zakłady Przemysłowo-Handlowe. — Tylko pracowite i zdolne siły, władające językiem niemieckim, polskim i ukraińskim zechcą złożyć oferty do „Gońca Krakowskiego" pod Nr. 5 (Gazety Lwowskiej pod Nr. 14097).



Z ciemności — do światła żarówek Osram!

Nowość! Żarówki Osram-Krypton 25, 40 i 60 watów na napięcie 120 i 220 woltów.



Gdy na dworze panują ciemności — przyjemnie jest w domu przy miłym i dobrym oświetleniu. Najnowsze żarówki Osram-Krypton, wydzielając srebrzysto-białe światło, są bardzo oszczędne w użyciu i umożliwiają właściwe wykorzystanie energii elektrycznej. Żarówka Osram-Krypton na 40 watów 220 woltów daje trzy razy więcej światła niż żarówka Osram D na 15 Dlm 220 woltów (458 lumenów w stosunku do 150 lumenów) przy tylko dwukrotnie większym zużyciu prądu (40 watów w stosunku do 17,5 watów). Ze względu na mały kształt, żarówki Osram-Krypton nadają się szczególnie do żyrandoli o niskich kloszach. Przy kupnie należy zwrócić uwagę na nazwę Osram.

ŻARÓWKI OSRAM-KRYPTON
Srebrzysto-białe światło i mały kształt!

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAM PIECYK żelazny szamotowy marki „Meteor", **NASIADÓWKĘ** cynkową Lwów, Kłuszyńska 6/1 (obok Kościoła św. Antoniego). 14270:

ZNACZKI pocztowe — całe partie. Zbiory korzystnie sprzedaż w Filatelii A. Macak, Kraków ul. Długa 2. Telefon 189-32. 10824

FILATELIŚCI! żądajcie natychmiast bezpłatnego kompletu cenników Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116 12180

GRAMOFONY, PŁYTY — FOTOGRAFICZNE aparaty materiały kupuje: „FO-FO-RA" Lwów, Chorążczyzna 5. 12512

Rok założ. 1896 **JAN WOJTYCH** jubiler, Lwów. Akademicka 8. wykonuje wszelkie naprawy jubilerskie oraz przeróbki z dostarczonych materiałów **GRAWURY ARTYSTYCZNE.** 12513

FILATELIŚCI! Cennik - Katalog 1942 znaczków polskich — Gubernatorstwa Dwanaście fototablic 320 znaczków. Przekazem 7.20 — zaliczeniem 8.80. Polski Dom Filatelistyczny Warszawa Marszałkowska 116 12173

SPRZEDAM barwniki do tkanin „KOLORYT". Specjalnie dla prowincji. Lwów, ul. Tarnowskiego 30: mieszk. 5 od godziny 10 do 14. 13207

ZNAJDZIESZ zawsze nieruchomości do sprzedaży: Biuro Włodzimierza Huka — KRAKÓW Pijarska 19 — LWÓW. Piłsudskiego 21. 9662

NIERUCHOMOŚCI wszelkiego rodzaju — kupuje zawsze Biuro Włodzimierza Huka — **KRAKÓW.** Pijarska 19 — **LWÓW.** Piłsudskiego 21. 9658

SAMOCHÓD ciężarowy, 3-tonowy, zarejestrowany na chodzie — sprzedam. Listy — „Gazeta Lwowska" „Nr 13113"

ŚNIEGOWCZYKI kupię białe — lub beżowe nr 4—5 — Lwów, Grochowska 12. 13383

KUPIĘ kożuch — pokryty suknem. Listy — „Gazeta Lwowska" „Nr 13571"

FILATELIŚCI! Specjalny „Podręcznik" — pouczy Was o zbieraniu znaczków pocztowych. Przekazem 4.40 — zaliczeniem 7.— Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa Marszałkowska 116. 12174

FUTRO damskie, czarne źrebce francuskie, eleganckie, wolne i męskie ubrania — nowe — sprzedam Lwów, Mickiewicza 26, II., drzwi nr 7. 13741

PALTO męskie czarne, — spodnie do butów krótkie, kupon na palto, waliza skórzana - półkufer skórzany, kilim — narzuta, 2 kołdry puchowe jedwabne sprzedam Lwów, Mączyńskiego 25, mieszk. 8, od 3—6 popoł. 13552

KUPIĘ tapczan, — wózek sportowy i eleganckie meszty nr 36. Listy „Gazeta Lw." „Nr 13569"

KUPIĘ baniak lub kocioł 40—50 litrów, koc stan dobry. Lwów Lindego 2, m. 11, 10—12. 13938

FOTELE tapicerowane stare kupuje tapicernia, Lwów, Kościuszki 20, I. 13630

LISTY ZASTAWNE lwowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego — kupi — Markowski Jarosław — Poniatowskiego 17 12808

PŁASZCZ czarny damski, — futerko popielate pod płaszcz damski, kurtka czarne łoszaki, — spodnie damskie narciarskie, suknia jedwabna czarna haftowana, — piżama czarna jedwabna haftowana, sprzedam. Lwów, Mączyńskiego 25, — mieszk. 8, od 3—6 popoł. 13553

FILATELIŚCI! Wybory znaczków polskich, nowości Europy i wszystkie wydania Generalgouvernement wysyła za pobraniem Wiktor Gotfryd, Kraków, — Basztowa 18. 13622

FILATELIŚCI! Szukam wymianę znaczków, — daję europejskie, zamorskie, szukam Polskę i Rosję sow. Oferty kierować do „Gazety Lw." „Nr 13618"

PIERWSZORZĘDNY zegarek damski złoty kupię. — Listy z opisem — „Gazeta Lwowska" „Nr 13621"

KUPIĘ sypialnię nowoczesną z dwoma tapczanami, pierwszorzędną lub 2 tapczane same. Listy do „Gazety Lw." „Nr 13779"

KUPIĘ dużą walizę fibrową oraz duży kosz podróżny. Spieszne listy do Administ. pod „Nr 13570"

OBRAZY Kto chce spieniężyć obrazy więcej lub mniej cenne, a nawet zniszczone i uszkodzone poda adres do „Gazety Lw." „Nr 13625"

FORTEPIAN Schweighofera — krótki — krzyżowy — sprzedam tanio. Lwów, Kopernika 26, — mieszk. 9. 13648

KUPIĘ misia taniego. — Zgłoszenia Lwów, Mikołaja Reja 9; Zofia Żyszkiewicz. 13671

KUPIĘ platformę dwukonną, jednokonną i dorożkę. Oferty — „Gazeta Lwowska" „Nr 13670"

SPRZEDAM futro seiskinowe (kurtka), ubranie męskie sportowe — skórki na futro męskie i serwis porcelanowy (bobalt) niekompletny. Oglądać od 12 do 2, Lwów, Kochanowskiego 42; m. 4. 13687

SPRZEDAM palto męskie w dobrym stanie. — Lwów, Sakramentek 5, mieszk. 1. 13688

PATEFON elektryczny lub sprężynowy kupię. Oferty „Gaz. Lw." „Nr 13761"

KUPIMY narzędzia elektromonterskie i ślusarskie. Zgłoszenia osobiste Lwów — Strasse der Polizei 5/7, I. p. 13289

KUPUJĘ: kilimy, dywany — futra, wszelką garderobę, poduszki, sypialnię tapczanową, jadalnię, gabinet. „Skup" — Lwów, róg Sykstuskiej — Legionów. 13698

NAJSTARSZA aryjska firma **JAN SELTENREICH ZEGARKI, BIŻUTERIA.** Wszelkie naprawy Lwów, Plac Halicki 14. 13984

KUPIĘ zaraz buty zakopiańskie nr 37. — Zgłoszenia: Lwów, Sykstuska 35, zegarmistrz. 13742

LUSTRA i szkła grube w w większych rozmiarach kupuje — „Glas - Spiegel", Lwów, Szpitalna 8 13517

OKAZJA. ŻARÓWKI NA PRĄD MIEJSCOWY 110 V. Sprzedaje — jak długo zapas starczy, 30 proc. opustu od ceny cennikowej, „Restechnika" Oficerska 7, Tel. 244-75. 13756

KUPIĘ śniegowce damskie sukienne nr 37 i 40. „Eisvertrieb" Lwów, Legionów nr 43. 13740

KUPIĘ siatki z materacami. Lwów, Lenartowicza 17, Birkman. 13554

SINGER pierścieniowe maszyny nawet uszkodzone kupujemy. Tanie naprawy. — Lwów, Akademicka pięć, „Technoservice" 13747"

GAZOWE piece, kuchenki — **BRATRURY** nawet uszkodzone — kupimy. „Technoservice" Lwów — Akademicka pięć. 13748

FORTEPIAN wiedeński Hamburger, krótki, krzyżowy, pierwszorzędny, okazyjnie — sprzedam. Lwów, Ochronek 4 a, parter, prawo. 13751

„NA GWIAZDKĘ" Pakiety znaczków polskich, zagranicznych sprzedaje: Sklep filatelistyczny, Lwów, Akademicka 3. 13337

SPRZEDAM SPRITZAPARAT OBRAZY, płótno malarskie, prześcieradłowe, farby, żelazne łóżko, — warsztat stolarski, teczkę, kalafonię, strzykawkę lekarską, kapelusz Habig. Lwów, Kościuszki 5, m. 15, od 3—4 pop. 13689

BUCIKI męskie nr 41 — sprzedam. Lwów, Ochronek 4 a, — m. 1. 13752

MŁYŃSKIE maszyny — oraz wszelkie przybory, **GAZA** szwajcarska, **PASY** transmisyjne, gurty — kubełki. — Zakład budowy młynów — Kraków, Mazowiecka 35. Tel. 102-44 12053

FLASZKI ROZMAITE KUPUJE LWÓW, KAZIMIERZA W 21. — W PODWÓRZU. 13788

PIANINO, fortepian, angielska mechanika dobrej marki, sypialnię nowoczesną — kupię. Kochanowskiego 69, m. 9. 13185

WAŻNE DLA PRZEDSIĘBIORSTW RESTAURACYJNYCH I SKLEPÓW ARTYKUŁÓW DOMOWYCH. „Durex" oryginalny amerykański papier szmirglowy. Czyści i poleruje naczynie bez skazy. Sprzedaż hurtowa od 100 arkuszy. „Restechnika" Oficerska 7. Telefon 244-75. 13758

PATEFON elektryczny — lub sprężynowy ewentualnie adapter oraz większą ilość płyt kupię. „Gazeta Lwowska" — „Nr 13624"

MASZYNĘ do pisania i powielacz w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem — marki i ceny do „Gazety Lwow." „Nr 13516"

URZĄDZENIE dla czyszczalni pierza kupię. — Szczegółowe oferty prosimy kierować do „Gazety Lw." „Nr 13515"

FOTOGRAFIKA materiał fotograficzny amatorom — sprzedam Listy — „Gazeta Lwowska" „Nr 13503"

PÓŁKI na książki, **SZAFY** biblioteczne i t. p. kupię. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 13435"

GABINET męski, — garnitur klubowy, sypialnię jadalnię, dywany perskie, chodnik, obrazy malarzy polskich kupię. — Lwów — Ossolińskich 9, m. 9. 13320

KUPIĘ drzewo, węgiel. — Zgłoszenia między 2 a 3, Lwów, Akademicka 5, m. 3 13882

MATERACE pościel kupię od zdrowych. Listy — „Gaz. Lw." „Nr 13746"

DAMSKI płaszcz zimowy — trenhkoat na średnią osobę kupię. Zgłoszenia: Ekspedycja gazet, Sokoła 4. 13884

PASTĘ do OBUWIA czarną, żółtą, czerwoną i białą najlepszej jakości poleca Kosmetyka — Batorego 9. 13953

FORTEPIAN albo pianino kupię zaraz. Listy do „Gazety Lwow." „Nr 13744"

FAŁSZYWA POGŁOSKA



— Cooo! Więc to nieprawda, że batko Stalin umarł?.. („Die Woche").

ELEKTRYCZNE komplety choinkowe, płaszczyk na dziewczynkę 12-14 lat sprzedam. Wiadomość: Lwów, — Gipsowa 30, m. 1, od 4-tej godziny. 14038

KUPIĘ damski płaszcz karakułowy w pierwszorzędnym stanie. Wiadomość: „Reklama" Sykstuska 21, „Solidność". 13952

KUPIĘ tylko w pierwszorzędnym stanie: samochód osobowy i ciężarowy z NN. gabinet, kluby, bibliotekę, maszynę do pisania, pianino, gazową bratrurę, pokój gościnny. Wiadomość — 3-go Maja 11, — m. 18, godz. 8-16. 13951

INSTRUMENTARIUM małej chirurgii nowe z sterylizatorem sprzedam. Lwów, Świętokrzyska 4, m. 14 14041:

SPRZEDAM kostjum, suknię — raglan, jadalnię i chodnik, Piłsudskiego 17a, m. 3 14176

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera krytą. — Zgłoszenia: Łyczakowska 228, m. 3. 13954

SYPIALNIĘ JADALNIĘ, GABINET, nowoczesne kupię. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 13913":

1—2 SAMOCHODY ciężarowe (3-8 t.) kupimy natychmiast. Lwów, Romanowicza 12, telefon 238-20. 13861

TANIO do sprzedania eleganckie umeblowanie garsoniery — (tapczan psycha, nachtkastlik, szafa stół z 4 krzesłami 2 kredensy, biurko z fotelem, zegar ścienny, obrazy i t. d. Oferty „Reklama" Sykstuska nr 21, „Umeblowanie". 13863

SPRZEDAM ubranie czarne — prawie nowe na tęgiego, maszynę do szycia pierścieniową ręczną, motor 3/4 konia trójfazowy 120/210 — wolt. Leszczyńskiego 2/6 od godziny 14—17 13164

PIŁĘ taśmową do drzewa sprzedam, szerokość 6 mm Listy „Gaz. Lw." „Nr 13853"

KUPIMY czerwone płótno introligatorskie — Zarząd Drukarni, Lwów, Sokoła 4. 14187

ŻARÓWKI Philipsa, elektryczne piecyki, żelazka, kuchenki, materiały instalacyjne tanio w wielkim wyborze. — Elektro - Foto-Laboratorium — Lwów, Sienkiewicza 2. 13178

SPRZEDAM Samouczki, słowniki, wybór różnych powieści. Lwów — Kochanowskiego nr 98/4. 14032:

SPRZEDAM śniegowce nowe 34 nr bucika, sukienkę włóczkową — czarną ręcznej roboty. Lwów, Rybacka 7, mieszk. 5 14056:

SPRZEDAM kurtkę kangury, ubranie męskie, — płaszcz damski, — koc wełniany — płaszcz chłopięcy, buty z cholewami piec kaflowy w ramie. Lwów, Supińskiego 16, m. 8. 13855:

FOTOAPARATY i fotoartykuły kupuje V. I. B. — Lwów, Akademicka 14. 14058:

KUCHENKĘ żelazną, — zegar szwajcarski duży ścienny sprzedam; Lwów, Supińskiego 7 a, mieszk. 2. 14165:

SPRZEDAM niebieskiego lisa, parę firanek. — Lwów, Rozwadowskiego 8, mieszk. 5 od 2—5. 14042:

GRAMOFONY i płyty kupuje V. I. B. Lwów Akademicka 14. 14057

SPRZEDAM futro krymskie używane Oglądać Lwów, Rahozy 61 mieszk. 14. Bocna — Lwowskich Dzieci. 13911

SPRZEDAM damskie futro czarne konie, prawie nowy na szczupłą osobę. Lwów, Boimów 16, I. p. mieszk. 1. 14163

KUPIĘ NATYCHMIAST MOTOR SSĄCO GAZOWY Z KOMPLETNYM URZĄDZENIEM 30—60 HP. LISTY „GAZETA LWOWSKA" „Nr 14207"

SPRZEDAM buty narciarskie wielkość 38. Dozorca, Lwów, plac Smolki 5. 14028

KUPIĘ kredens kuchenny i łóżko drewniane z materacami w porządnym stanie. Listy „Gaz. Lw." „Nr 14037":

KUPIĘ futro krymskie jadalnię nowoczesną, biurka amerykańskie — szafę trójdzielną. Lwów Sykstuska 25, w podwórzu, mieszkanie 9. 14044

KUPIĘ płaszcz zimowy na małą osobę. Podać cenę. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 14046":

SPRZEDAM rower męski prawie nowy (koła chrom.). Lwów Tokarzewskiego 103, II. p., m. 8 Codziennie 2—3 pop. 14047

ŁÓŻKA żelazne, siatkowe kupię. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 14051":

KUPIĘ półbuciki używane nr 36, lub śniegowce, garsonkę niedrogo Zgłoszenia: Halicka 21 Porcelana. 14121

REDAKCJA PRZYJMUJE OD G. 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
TEL. SEKRETARIATU REDAKCJI 202-23. DRUK. „GAZETY LWOWSKIEJ", LWÓW, SOKOŁA 4. TEL. ADMINISTRACJI 200-04.